Wydanie DE

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

# Siedem groszy

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. PIĄTEK, 29 CZERWCA 1934 NR. 176

# Prokurator nie zażąda kary śmierci dla Dońca

## Gorąca polemika między obroną i prokuratorem

**Kraków, 28 czerwca.**

Środa 26. b. m., ósmy dzień procesu morderców Garncarzówny miał być dniem przemówień prokuratora i obrońców.

### Opinja biegłych

Zaznaczał jeszcze prof. **Olbrycht,** który orzekł, że wszystkie czynności, jakie przedsiębrali trzej osobnicy w stosunku do Garncarzówny miały na celu sprowadzenie zajścia śmiertelnego. Jeżeli chodzi o Dońca, to twierdzenie jego, że lewą ręką trzymał za włosy a prawą ręką za usta, znajduje potwierdzenie wśród przedmiotowych danych, jeżeli chodzi o jego zeznania co do dwukrotnego urazu zadanego przez Schenkirzyka, to to znalazłoby swój wyraz sińcach na głowie, a o ile chodzi o Bobrzeckiego, to on zarzucił chałat i coś tam jeszcze z nim roibł.

Zkolei biegły dr. Jankowski wydał orzeczenie co do stanu umysłowego oskarżonych. Doniec posiada inteligencję przeciętną, o jakimś przytępieniu umysłowem, czy nawet idjotyźmie nie można mówić. Nie można go określić umysłowo niedołężnym, natomiast cechą charakterystyczną u niego jest kłamliwość. Schenkirzyk i Bobrzecki są ludźmi **normalnymi i na umyśle zupełnie zdrowymi.** Mówiono o Bobrzeckim, że jest nerwowy, jednak ta nerwowość nie wpłynęła na ten czyn, który był dokładnie przygotowany. Mówiono o bezwolności Schenkirzyka, czy Bobrzeckiego, ale fakty przemawiają przeciwko temu. Na tem zamknięto postępowanie dowodowe, a koło godz. 21 ogłoszono pytania dla ławy przysięgłych w liczbie 12.

### Uzupełnienie aktu oskarżenia

Następnie zabrał głos prokurator i oświadczył, że uzupełnia akt oskarżenia w ten sposób, że obwinia J. Dońca o to, iż **dusił Garncarzównę pod szyję i trzymał zarazem za usta, Kazimierza Schenkirzyka o to, iż dusił Garncarzównę pod szyję, trzymał za usta i uderzył w głowę, a Bobrzeckiego o to, że dusił Garncarzównę pod szyję chałatem.**

Obrońcy zgłosili pytania dodatkowe i ewentualne dotyczące działania w stanie silnego wzruszenia, wykonania różnych czynności bez zamiaru spowodowania śmierci, jakkolwiek śmierć nastąpiła i wreszcie pytania, dotyczące ograniczenia zdolności rozpoznania znaczenia czynu lub kierowania swem postępowaniem.

Wywiązała się gorąca polemika między obroną a prokuratorem popierana mnóstwem artykułów i paragrafów oraz orzeczeniami Sądu Najwyższego. Prokurator sprzeciwiał się pytaniom dodatkowym i ewentualnym, natomiast ze swej strony stwierdził, że obrońcy nie postawili pytania ewentualnego, któreby się tu nasuwało. Mianowicie obrońcy stoją na stanowisku, że nie wszyscy oskarżeni spowodowali śmierć, lecz tylko jeden z nich. Prokurator chcąc dać możność przysięgłym wypowiedzenia się we wszystkich kierunkach stawia wniosek o zadanie pytania ewentualnego co do osk. Bobrzeckiego i Schenkirzyka, przez które miałoby się uzyskać potwierdzenie, że Bobrzecki i Schenkirzyk byli pomocni przy zabójstwie, dokonywanem na Annie Garncarzównie . Polemika między prok. Boryczką, który zawsze potrafił znaleźć odpowiednie poparcie prawne w kodeksie procedury karnej, a obroną trwała blisko koło półtorej godziny. Wreszcie prokurator oświadczył: Muszę zgóry uspokoić pp. obrońców, że nie będzie można powiedzieć w tym procesie, że dwóch akademików zabiło, a dorożkarza powiesili. Zgóry mogę zapewnić pp. przysięgłych, **że co do Dońca nie będę żądał kary śmierci,** a w moim końcowym wywodzie obszernie to umotywują. Przewodniczący zamknął przeciągającą się dyskusję polecając obronie sprecywować swoje pytania. Obrońcy Hofmokl-Ostrowski i Aschenbrenner składają przewodniczącemu swe pytania na piśmie. Zarządzono przerwę do godziny pierwszej. O godz. 1 rozprawy jednak nie wznowiono, odraczając ją do godziny 6 wieczorem.

Rozprawa morderców Garncarzówny **dobiega końca.** Zainteresowanie procesem, znaczne od samego początku, wzmogło się jeszcze więcej w ostatnich dniach, a w środę sala była pełna publiczności, wśród której większość stanowią kobiety. Nieraz przedstawiciele dzienników, widząc dzień po dniu te tame twarze kobiece, zastanawiali się, skąd ta publiczność kobieca ma tyle czasu, by dzien w dzień śledzić bieg strasznej zbrodni.

Przed rozpoczęciem środowej rozprawy żywo komentowano wielką ilość, istny gąszcz pytań, w którym będą musieli zorjentować się dobrze przysięgli, by wydać odpowiedni werdykt. O godz. 9,45 wszedł trybunał i przewodniczący udzielił głosu prokuratorowi **dr. Boryczce.** Złowrogo rozległy się słowa oskarżenia: Na ławie oskarżonych akademicy, oto finał tragedji przy ul. Andrzeja Potockiego, **akademicy oskarżeni o jedną z najcięższych zbrodni, o zbrodnię rozboju.** Nie zawahali się sięgnąć **po życie niewinnej dziewczyny,** poświęcić swych studjów, swej przyszłości, dla pieniędzy nie zawahali się **splamić swych nazwisk rodzinnych.** Własnemi rękami zadusili swoją młodość. A obok tych akademików Jan Doniec, pospolity dorożkarz, a wedle mniemania współoskarżonych **pospolity złodziej.** Prokurator zajmuje się następnie bliżej osobą Dońca, jego wychowaniem. Miano inicjatora i moralnego przewódcy zbrodni przysługuje **oskarżonemu Bobrzeckiemu.** On pierwszy wpadł na myśl dokonania przestępstwa, on je obmyślił i zorganizował, on też **główną winę ponosi. On, fałszerz świadectwa maturycznego,** staje się później **złodziejem kasowym,** bo te raki do włamań, to nie czcza fantazja. W warunkach akademickich, gdzie trzeba się liczyć z każdym groszem, wydatek 50 zł. na raki nie może być fantazją. Raki te zostały tak, jak to przyznali studenci wobec Dońca, gdzieś na wyprawie złodziejskiej. Gdy Bobrzecki stracił raki, żeni się. Twierdzi, że kochał żonę, a jaka to była miłość, niech zaświadczy fakt, że chciał popełnić kradzież w biurze, w którem żona pracowała.

Trzeci wśród oskarżonych, to K. Schenkirzyk. I on nie wahał się **zabijać i mordować,** jakkolwiek ma matkę, która wszystkich sił dokładała, by mu pomóc do ukończenia studjów. Twierdzi on, że do zbrodni popchnęła go chęć przeżycia nowych wrażeń i rozgrzesza się ze zbrodni, twierdząc, że potrafiłby lepiej, niż dr. Nuessenfeld użyć jego pieniędzy. Gdybyśmy szli biegiem myśli Schenkirzyka, to doszlibyśmy do paradoksu, że oskarżonych należałoby odznaczyć austrjackim „Verdinstkreuzem“, a na ich miejsce posadzić dr. Nuessenfelda i Garncarzównę.

Następnie przemawiali obrońcy dr. Hofmokl-Ostrowski, dr. Augustynek, dr. Bardel i dr. Aschenbrenner.

Rozprawa trwa.



**Hel. Latarnia morska.**

# Sąd Apelacyjny uwolnił Ferdynanda Siwca

## od winy i kary

**Katowice, 28 czerwca.**

Na ławie oskarżonych Sądu Apelacyjnego w Katowicach zasiadł w ub. czwartek kilkakrotnie już karany **ciężkiem więzieniem Ferdynand Siwiec,** brat straconego swego czasu na szubienicy bandyty, którego skazano na śmierć za zamordowanie posterunkowego policji Fojcika w Rybniku. Za udzielenie pomocy Franc. Siwcowi w zamordowaniu posterunkowego policji został Ferdynand Siwiec skazany przez Sąd Okręgowy w Rybniku na 7 lat więzienia. Od tego wyroku wniósł Ferdynand Siwiec odwołanie i dlatego sprawę w ub. czwaraek ponownie rozpatrywał Sąd Apelacyjny.

W nocy z 25 na 26 listopada ub. r. wybrał się Franciszek Siwiec wraz z swym bratem Ferdynandem i niejakim Ostrzołkiem na wyprawę złodziejską do Ligoty Rybnickiej, gdzie włamali się do jednego ze składów kolonjalnych. Franciszek Siwiec zbiegł wtenczas z więzienia i **dlatego ukrywał się przed policją.** Nocy tej wracających z łupem z wyprawy przytrzymał posterunkowy policji Fojcik. Ostrzołek zbiegł, a Siwców prowadził policjant na posterunek policji. Przed mostem kolejowym Ferdynand kopnął swego brata w nogę i **wtenczas Franciszek dobył rewolweru** i położył posterunkowy trupem na miejscu. Po długich poszukiwaniach Franciszek Siwiec został ujęty i przez sąd doraźny skazany na karę śmierci przez powieszenie. **Wyrok został wykonany.**

Ferdynand Siwiec uniknął tylko dlatego szubienicy, że od chwili jego aresztowania do czasu rozprawy sądu doraźnego upłynęło więcej jak 41 dni, co sprzeciwiało się ustawie o sądach doraźnych. Prędzej rozprawa sądu doraźnego nie mogła się odbyć, gdyż nie można było ująć ukrywającego się Franciszka Siwca, właściwego sprawcę. Prokurtor dowodził, że Ferdynand umówił się z bratem, by zamordować policjanta oraz że kopnięcie w nogę Franciszka było znakiem do strzelania.

Na rozprawie apelacyjnej, tak jak zresztą poprzednio, Ferdynand zaprzeczył, jakoby umawiał się z bratem co do zamordowania policjanta i dowodził, że kopnięcie w nogę oznaczało sygnał do ucieczki.

Sąd Apelacyjny wydał wyrok, **uwalniający Ferdynanda od winy i kary, gdyż wina nie została mu udowodniona.** Wyrok ten wywołał wielką sensację. Ferdynand Siwiec nie został jednak zwolniony z aresztu, gdyż za szereg kradzieży został swego czasu **skazany na 6 lat więzienia.** (s.)

# Za odrzuceniem orzeczenia komisji arbitrażowej

## Wniosek Komisji Pol. Związków Pracowniczych

W myśl zalecenia wiceministra Op. Społ: dr. Ducha komisja porozumiewawcza Pol. Zw.. Zaw. Prac. Umysłowych na G. Śląsku wystosowała dn. 27 bm. obszerny wniosek o **niezatwierdzenie orzeczenia Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej w Katowicach z dnia 21 bm. w sprawie obniżki płac taryfowych pracowników umysłowych górnośląskiego przemysłu górniczo-hutniczego i przekazanie sporu do Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej.**

W uzasadnieniu tego wniosku komisja porozumiewawcza stwierdza:

Na rozprawie Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej w Katowicach, odbytej w dniu 21-go czerwca 1934 r. przedstawione zostały ze strony przedstawicieli związków zawodowych pracowników umysłowych dokładne dane, z których wynikało, że licząc od ostatniej, trzeciej obniżki płac, **sytuacja gospodarcza w przemyśle górniczo-hutniczym nie uległa pogorszeniu,** przeciwnie ustabilizowała się, a na pewnych odcinkach uległa poprawie. Przedstawiciele pracodawców **nie zaprzeczyli temu oraz nie zakwestjonowali danych, przedstawionych przez przedstawicieli pracowniczych związków zawodowych.**

Podczas osobnych narad Komisji zauważyli liczni na rozprawie delegaci i członkowie rad urzędniczych, **że przewodniczący Komisji opuścił pokój obrad wraz z ławnikami ze strony pracodawców i odbył z nimi osobne narady.** Nie zauważono natomiast, aby **przewodniczący Komisji odbył takie same osobne narady z ławnikami ze strony pracobiorców.**

To też jesteśmy przekonani, że w tym wypadku **przewodniczący Komisji nie wykonał swoich obowiązków w myśl odnośnych przepisów ustawowych,** a przedewszystkiem nie wykorzystał wszystkich możliwości pojednawczych i dlatego **wnosimy o przesłuchanie ławników Komisji na tą okoliczność.**

Przewodniczący ogłosił orzeczenie Komisji **w obecności ławników tylko ze strony pracodawców,** zaznaczając, że **ławnicy ze strony pracobiorców odmówili podpisania tegoż orzeczenia** oraz przybycia na salę rozpraw.

Przewodniczący Komisji, ogłaszając orzeczenie, **nie podał motywów, dla których Komisja pominęła przekonywujące argumenty i dowody przedstawicieli pracobiorców,** niezaprzeczone ani niezakwestjonowane przez przedstawicieli Związku Pracodawców.

W tych warunkach, oraz powołując się na memorjał, złożony swego czasu Panu Wiceministrowi dr. Duchowi, jak również na fakt, że ze statystyk, opublikowanych w ostatnim biuletynie miesięcznym Ligi Narodów, wynika, iż w naszym przemyśle górniczo-hutniczym nastąpił dalszy poważny wzrost produkcji, **uważamy za konieczne zrewidowanie wspomnianego orzeczenia Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej przez Nadzwyczajną Komisję Rozjemczą.**

Podpisane związki podkreślają jeszcze, że pracownicy umysłowi na Górnym Śląsku spłacają Pożyczkę Narodową w 12-tu ratach, a więc do końca września 1934 r. co po wstrzymaniu udzielania stopni starszeństwa i po ew. zastosowaniu obniżki w myśl orzeczenia Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej z dnia 21 czerwca 1934 r. **spowoduje niemożliwą sytuację w skromnym budżecie pracowniczym.**

Nie możemy również pominąć faktu, że przez ew. zastosowanie obniżki, jaką przewiduje wspomniane orzeczenie Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej narażony zostanie Skarb Państwa na poważne zmniejszenie się wpływów.

Podpisane związki proszą raz jeszcze o uwzględnienie powyższego wniosku.

Pod wnioskiem tym figurują podpisy przedstawicieli wszystkich polskich związków.

| Piątek | Dziś: Piotra i Pawła |
|---|---|
| **29** | Jutro: Lucyny p. |
| Czerwiec | Wschód słońca: g. 3 m. 39 |
| 1934 | Zachód: g. 20 m. 27 |
| | Długość dnia: g. 16 m. 48 |

## Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

REPERTUAR KIN:

**KATOWICE. Capitol:** „Kobieta Orchidea", od soboty „Grzech". **Casino:** „Posażna jedynaczka". **Colosseum:** „Testament dra Mabuze". **Palace:** „Wyspa zatraconych dusz". **Rialto:** „Csibi". **Union:** „W małej kawiarence". **Dębina:** „Raj podlotków" i „Pat i Patachon jako kompozytorzy".

**KRÓL. HUTA. Apollo:** „W niewoli Dżungli" i „Kobiecie należy wszystko wybaczyć". **Colosseum:** „Przyjaciele i kochankowie" i „Zdobyć Cię muszę".

**SZOPIENICE. Helios:** „Raj podlotków" i „Szyb L. 23".

**RYBNIK. Pałac:** „Chicago Dillinger". **Apollo:** „Czeluskin".

**TARNOWSKIE GÓRY. Nowości:** wyświetla od niedzieli do wtorku, 3 lipca br. „Niewidzialny człowiek".

RADJO.

SOBOTA, 30 CZERWCA 1934 R.

Katowice. 6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6,35 Płyty. 6,40 Gimnastyka. 6,55 Płyty. 7,10 Płyty. 7,20 Chwilka pań domu. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12,10 Płyty. 13.05 Zespół salonowy. 14,15 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Płyty. 17.00 Słuchowisko dla dzieci starszych i młodzieży. 17.25 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci. 18.15 Recital skrzypcowy Józefa Ozimińskiego. 19,50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert szopenowski. 20,45 „Norma" — opera Bellini'ego — transmisja z Turynu.

Warszawa (1345 m) 6,30 Audycja poranna. 12.10 Sławni śpiewacy (płyty). 13,05 Koncert z Wilna. 16,00 Muzyka lekka (płyty). 17,25 Koncert solistów. 18.15 Recital skrzypcowy. 19,15 Muzyka (płyty). 20,00 Koncert Chopinowski. 20,45—24.00 „Norma" — opera Belliniego.

**— WYDAWANIE OBLIGACYJ POŻYCZKI NARODOWEJ.** Subskrybenci 6% Pożyczki Narodowej, którzy wpłacili w Oddziale Banku Gospodarstwa Krajowego w Katowicach pełną należytość za subskrybowane obligacje w terminie do 5 marca b. r. mogą zgłosić się po odbiór obligacyj **w następujących dniach:** Subskrybenci, których nazwiska zaczynają się od litery A do K w czasie od 2-go do 4-go lipca br., od litery L od P w czasie od 6-go do 8-go lipca br., od litery R do Z w czaise od 9-go do 12-go lipca br. **w godzinach od 9 do 13.** Subskrybenci winni legitymować się dowodem osobistym oraz przedłożyć kwity na wpłacone raty 6% Pożyczki Narodowej.

**— PAŃSTWOWY BANK ROLNY ODDZIAŁ W KATOWICACH,** ul. Szkolna 6, jako placówka subskrybcyjna 6 proc. Poż. Narodowej wydawać będzie obligacje pożyczki wraz z kuponami w godzinach od 9-tej do 13-tej: Dn. 2 lipca subskrybentom o nazwiskach na litery A do D, 3 lipca — od litery E do J, 4 lipca na literę K, 5 lipca od litery L do N, 6 lipca od litery O do R, 7 lipca na literę S, 9 lipca od litery T do Z. Obligację otrzymać mogą tylko ci subskrybenci, którzy do dnia 5 marca uiścili całą należność z tytułu subskrypcji Pożyczki Narodowej.

**— WYDAWANIE BILETÓW Z DATĄ NAPRZÓD.** W celu wprowadzenia udogodnień przy nabywaniu biletów na przejazd, Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Katowicach, upoważniła kasę biletową w Katowicach do wydawania biletów z datą o dwa dni naprzód w okresach wzmożonego ruchu np. z okazji zjazdów, świąt, obchodów, wyjazdów na letniska itp. Wydawanie biletów z datą naprzód nie odnosi się do biletów w komunikacji podmiejskiej.

**— Z OKAZJI UROCZYSTOŚCI „ŚWIĘTA MORZA" W KATOWICACH** odbędzie się w dniu 29 bm. **zbiórka na Fundusz Obrony Morskiej.** W związku z tem **opodatkowane zostały bilety wstępu na teren Miejskich Zakładów Kąpielowych na Buglowiźnie** w dniu 29 czerwca br. przez nalepianie na biletach znaczków na Fundusz Obrony Morskiej w wysokości 20 gr., na bilet dla młodzieży po 10 groszy. Liga Morska i Kolonjalna zwraca się z prośbą o liczne przybycie w dniu tym do Miejskich Zakładów Kąpielowych na Buglowiźnie, gdzie o godz. 15-tej odbędą się **zawody pływackie.**

**— WYJAŚNIENIE.** Na skutek pomyłki podaliśmy wczoraj, że zbrodnia na śp. powstańcu Nowaku z Kochłowic popełniona została w 1922 r. Wyjaśniamy, że zbrodnia ta miała miejsce **podczas II. powstania, w sierpniu 1920 r., a więc 14 lat temu.**

**— ZEBRANIE TRAFIKANTÓW TYTONIOWYCH.** Dn. 17 bm. odbyło się w Katowicach zebranie właścicieli koncesji Mon. Tytoniowego w celu założenia związku. Po omówieniu celów i zadań związku, wybrano zarząd z pp. **Maconiem i Stanikiem** na czele. Siedziba związku mieści się w Katowicach, przy ul. Wodnej 2 na 1 piętrze.

**— FIGLE PIORUNA.** W nocy na 27 bm. w czasie przechodzącej burzy, piorun uderzył w drzewo w parku ks. Pszczyńskiego w Pszczynie, na skutek czego zniszczony został przewód wysokiego napięcia, przechodzący w tem miejscu. Ofiar w ludziach nie było. (ok)

**— CO SIĘ Z NIĄ STAŁO?** W dniu 26 bm. zgłosił się na komisarjacie policji w Lipinach, Maks Szefczyk z Lipin, iż przed kilkoma dniami oddaliła się z domu jego żona Marja, która do tej pory nie powróciła. (ok)

**— RZADKA UROCZYSTOŚĆ.** W dniu 30 bm. obchodzą małżonkowie Błażejowie Rakowie z Łagiewnik Śl. swoje **djamentowe gody małżeńskie.** P. Błażej Rak liczy obecnie **przeszło 84 lat,** zaś żona jego Franciszka 80 lat. Jest to **znana polska rodzina** na Górnym Śląsku, która już dawno przed wojną światową ideę polską na G. Śląsku bezinteresownie krzewiła i niejedną ofiarę dla tej sprawy poniosła. W dniu uroczystości odbędzie się w kościele parafjalnym w Łagiewnikach Śl. o godz. 8 rano uroczyste nabożeństwo na intencję jubilatów. Jubilatom z tej okazji składamy życzenia wszelkiej pomyślności.

# Adw. Wojciechowski syndykiem „Heleny"

## Decyzja S. O. w Sosnowcu

W czwartek na niejawnem posiedzeniu Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapadła uchwała, co do zmiany na stanowisku syndyka kop. Helena w Niwce. Syndyk inż. Waligórski zwolniony został przez sąd, a godność tę powierzono adw. Wojciechowskiemu. Adw. dr. Kozarski nie chciał przyjąć godności syndyka.

# Dokoła przyjazdu dzieci ze Śl. Opolskiego

## na wakacje do Polski

Jak już donosiliśmy, przyjeżdża tegoroczny **transport dzieci polskich ze Śląska Op.** w liczbie ok. 600 dzieci we wtorek, dnia 3 lipca br. między godz. 3 a 4-tą po poł. W dniu 26 b. m. odbyło się w biurze Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech zebranie organizacyjne Komitetu Przyjęcia, który ustalił szczegółowy program powitania dzieci. Na czele Komitetu stanął kurator dr. Kupczyński.

Dzieci zostaną powitane na dworcu przez przedstawicieli władz i komitetu oraz orkiestrę kolejarzy. Po wygłoszeniu krótkiego przemówienia powitalnego uformuje się pochód do szkoły wydziałowej, przy ul. Stawowej, gdzie komitet pań zorganizuje podwieczorek i kolację. Ponadto urozmaicą pobyt dzieciom, produkcje dzieci przez radjo pod kierownictwem p. dyr. Tymienieckiej.

Przybyły transport rozdzielony zostanie na ca. 20 kolonij, rozmieszczonych w **Zakopanem, szeregu miejscowości Województwa Lwowskiego:** jak w **Samborze, Rudniku, Lipowicy** i innych oraz w szeregu środowisk Województwa **Warszawskiego, Lubelskiego, Białostockiego, Łódzkiego i Pomorskiego.** Poszczególne kolonje rozjeżdżać się będą pociągami, odchodzącemi między godz. 7 a 21. W przyjęciu weźmie udział m. in. Harcerstwo z Katowic.

# Dzieje m. Król. Huty

W związku z rozwiązaniem Rady miejskiej w Król. Hucie informują, że rada ta, której kadencja rozpoczęła się 5 maja 1930 r., **składa się z 54 radnych, w tej liczbie 29 Niemców. Jest to jedyna Rada miejska w Polsce z większością niemiecką.** Miasto Król. Huta **powstało w roku 1869 i liczyło 14.000 mieszkańców. Dzięki ciężkiemu przemysłowi miasto rozwinęło się w tempie amerykańskiem, licząc obecnie 81.500 mieszkańców,** a po połączeniu z Chorzowem i Nowemi Hajdukami **105.000.** Starania o połączenie wszczęto w roku 1927, a finałem ich jest obecny dekret wojewody.

# Z Miejskiej Kasy Oszczędności w Katowicach

**Miejska Komunalna Kasa Oszczędności w Katowicach** wydawać będzie **w czasie od 2-go lipca br. obligacje 6 proc. Pożyczki Narodowej subskrybentom,** którzy wpłacili całkowitą należność **do dnia 5 marca br. włącznie.**

Celem usprawnienia toku wydawania obligacyj ustalono kolejność wydawania obligacyj w alfabetycznym porządku nazwisk subskrybentów, następująco:

Dn. 2 lipca br. litery A Ż Z; 3 — B B; 4 — W V; 5 — D E U; 6 — F T; 7 — G; 8 — S Ś St. i Sz.; 10 — H I J; 11 — R: 12 — K; 13 — L Ł: 14 — P; 16 — M; 17 — N O.

Po odbiór obligacyj zechcą zgłaszać się osoby, które złożyły deklaracje subskrybcyjne i **wpłaciły raty w Miejskiej Komunalnej Kasie Oszczędności w Katowicach** przyczem subskrybenci zgłaszać **się winni osobiście i przedkładać dowód osobisty, względnie legitymację urzędową lub inny dokument,** stwierdzający tożsamość osoby. Obligacje wydawane będą od godz. 10 do 13.30, zaś w dniach 7 i 14 lipca od 10 do 12.30

# Z sali sądowej w Król. Hucie

Przed Sądem Grodzkim w Król. Hucie odpowiadał w ub. czwartek Józef Kordulla, zam. w Wielkiej Dąbrówce. Oskarżony będąc właścicielem domu, miał jako lokatora niejakiego Leonarda Nowaka, którego chciał koniecznie się pozbyć. W tym celu przybył w dniu 20 listopada ub. r. wspólnie z czterema innymi osobnikami do mieszkania swego lokatora i stamtąd poczęli wynosić meble. Ponieważ jednak oskarżony nie był w posiadaniu wyroku eksmisyjnego, sąd zasądził go na 2 miesiące aresztu.

Gothard Androsz, zam. w Król. Hucie odpowiadał za to, że w czasie doprowadzania go w dniu 22 kwietnia br. przez post. pol. Donata i Staniczka do posterunku policji w Król. Hucie zdołał uwolnić się z pod eskorty. Sąd zasądził oskarżonego Androsza na 1 miesiąc aresztu. (ok)

# Ponowna rozprawa

## przeciw Volksbundowcom

Prokurator S. O. w Katowicach sporządził **akt oskarżenia przeciw 11 członkom „Volksbundu" z Mysłowic i okolicy za zniewagę Państwa i Narodu Polskiego.** Między oskarżonymi znajduje się również znany agitator niemiecki, **Franz Stachulla** z Mysłowic, który w ostatnim procesie młodzieży volksbundowej **skazany został na 8 miesięcy więzienia.** Wszyscy oskarżeni w nowym procesie w maju br. mieli dopuścić się **zniewagi przez śpiewanie antypolskich pieśni.**

# Z sali sądowej w Tarn. Górach

W poniedziałek, dn. 25 czerwca br. odbył się przed Sądem Grodzkim w Tarn. Górach szereg rozpraw o różnego rodzaju kradzieże.

I tak **Wilhelm Deptała** skazany został **na 8 miesięcy więzienia i 2 tygodnie aresztu,** za to, że skradł z kasy restauratora Piontka, zam. przy ul. Krakowskiej w Tarn. Górach większą kwotę pieniędzy. Oskarżony był już 10 razy karany za kradzież pieniędzy.

Odpowiadał on również w tym samym dniu za to, że zbiegł funkcjonarjuszowi policji. Sąd zwolnił go od kosztów i opłaty stemplowej.

**Oskarżony Jośko Ignacy,** zamieszkały w Tarnowicach Starych, zasiadł na ławie oskarżonych za to, że 29 listopada ub. r. skradł w Tarn. Górach na szkodę Dyrekcji Kolei 36 kg. węgla. Ponieważ oskarżony do winy się nie przyznał, przesłuchano na tę okoliczność **st. poster. z Tarnowic Starych Kowalczyka Marcina,** który w całej rozciągłości potwierdził zarzucaną mu w akcie oskarżenia kradzież. Za czyn ten skazany został na 1 tydzień aresztu z zawieszeniem na dwa lata.

## Kronika Zagłębiowska

**Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.**

**KINA W ZAGŁĘBIU:**

**SOSNOWIEC. Zagłębie: „Otchłań życia". Palace: „Pat i Patachon jako kompozytorzy" i „Świat słucha".**

**CZELADŹ. Czary: „Nie damy ziemi skąd nasz ród" i „Kobieta i bestja".**

**DĄBROWA. Ars: „Kobiety wolą brutali". Bajka: „Zemsta doktora Fu-Manchu", „Na scenie" i „Chór kubańskich kozaków".**

**ZAWIERCIE. Stella: wyświetla film „Miłostki baletnicy".**

**— PRZYPADKOWE POSTRZELENIE.** W komisarjacie czeladzkim jeden z policjantów przypadkowo postrzelił się. Wstając szybko, zahaczył o stół rewolwerem, który wypalił. Kula przeszła przez nogę, nie naruszając kości. Stan rannego nie jest groźny.

# Pod komendą centrali berlińskiej

## niem. zw. klasowe w Polsce dążą do dalszego zespolenia

Prasa niemiecka donosi o dalszem **zespoleniu** niemieckich związków zawodowych w Polsce, stojących, jak wiadomo, od chwili przewrotu hitlerowskiego, w ścisłym kontakcie z centralą hitlerowskich związków zawodowych w Berlinie i działających w myśl instrukcyj tej centrali.

Niedalej, jak rok temu, niemieckie związki klasowe w Polsce, a szczególnie na Śląsku, bez oporu poddały się **tej komendzie,** co doprowadziło na łamach organu socjalistów niemieckich, wychodzącego w Katowicach „Volkswille", do obszernej dyskusji i **zerwania z temi związkami.**

W wyniku dalszych starań centrali berlińskiej w ub. niedzielę udało się **przekonać tutejszych przywódców niemieckich związków klasowych o konieczności dalszego zespolenia tych związków.** W związku z tem opracowano już i przyjęto odpowiedni statut. Prasa niemiecka wyraża zadowolenie, że nareszcie doprowadzi się do utworzenia wspólnego niemieckiego frontu pracowniczego na terenie Śląska polskiego i, że w najkrótszym czasie znikną wszystkie drobne odłamy związków niemieckich.

Jak słychać, w związku z powyższem, dotychczasowi przywódcy niemieckich związków zawodowych (klasowych) mają być usunięci ze stanowisk i będą zastąpieni mężami zaufania **Berlina.**

# Troje dzieci porzuciła w magistracie sosnowieckim

## Charakterystyczny znak czasu

27 bm. gmach magistratu sosnowieckiego był terenem niezwykłego zajścia. Do wydziału opieki społecznej przyszła jakaś nieznana narazie kobieta z trojgiem małoletnich dzieci, prosząc o pomoc. Kobieta opowiedziała swoje tragiczne dzieje, twierdząc, że znajduje się w skrajnej nędzy.

Kiedy po pewnym czasie jeden z urzędników wszedł do poczekalni, zauważył troje maleństwa, natomiast matka ich **znikła bez śladu**. Jak się okazało, matką, która z nędzy porzuciła dzieci, jest Władysława Pacia, bez stałego miejsca zamieszkania. Dzieci umieszczono w domu sierot.

# Wyeksmitowani...

## Tragedja rodzinna Weberów z Szarleja

Dnia 23 bm. w nocy na ulicy Łącznej w Szarleju — W. Piekarach zauważyłem na rogu tejże ulicy, tuż pod płotem przyległego domostwa jakieś graty i coś białego.

Podchodzę zaciekawiony bliżej i widzę łóżko zasłane pierzyną, pod którą spoczywają wyeksmitowani: **Bolesław Weber, bezrobotny razem z żoną i dwojgiem dzieci w wieku około 4 — 6 lat.**

Podnosi się w chustę otulona głowa żony wyeksmitowanego, patrząc na mnie wpół żałosnem, wpół wstydliwem spojrzeniem.

bie ciepłej strawy ugotować, tylko trochę kawy na maleńkim **piecyku**. Ot życie cygańskie, życie bezrobotnego, który dzisiaj może tylko już mieszkać pod płotem.

Wyeksmitowani u naczelnika gminy nic wykołatać nie mogą. Niema pomieszkań i kwita. Barak gminny, posiadający 10 pomieszkań, zapełniony. Policja jest również bezsilna.

Czy jednak doprawdy wyjścia z tej przykrej dla bezrobotnego i wyeksmitowanego sytuacji, niema?

Jak wiadomo, w W. Piekarach przy



**Rodzina wyeksmitowanego bezrobotnego w Szarleju-Wielk. Piekarach, mieszkająca na bruku. Z prawej strony nasz miejscowy sprawozdawca p. Fr. Zorzycki.**

Zagaduję... — Tak pod gołem niebem?

— A tak — odzywa się kobiecina.

Dowiedziawszy się, że jestem „z gazety“, kobiecina nabiera do mnie razem z swym mężem pełnego zaufania i opowiadają mi swą tragedję.

Dowiaduję się, iż mieszkali dotychczas u znanej na gruncie piekarskim akuszerki **Marji Szefczykowej**, tuż przy ul Łącznej, od czterech lat zajmując jeden skromny pokój, który Weber słono opłacał w czasie zarobkowania. Od 2-ch lat czynszu nie **uiszczał, to też wielce** rezolutna gospodyni wniosła **skargę do sądu** o eksmisję, a że dom ten nie podlega pod ochronę lokatorów, **zapadł wyrok.** Cztery noce już śpią małżonkowie pod **gołem niebem** razem z dziećmi, a około nich leży ich chudoba, trochę mebli i piecyk.

Sześcioletnia dziewczynka, śpiąc spokojnie, beztrosko, ma oczy mocno zapuchnięte. **Wiadomo, iż to od wilgoci i niewygody.** Wyeksmitowani nie mogą nawet so-

starym urzędzie gminnym został niedawno temu przybudowany dość okazały, jak na dzisiejsze czasy, **gmach,** którego pokoje **świecą pustkami.** Czyżby dla poratowania bliźniego nie można choćby tylko na jakiś czas **bezradnego wyeksmitowanego ulokować w takiej ubikacji?** Ileby to przez taką pomoc urząd gminny zyskał u swych obywateli szacunku?

Jak się wyeksmitowani skarżą, nawet nie pozwolono im na umieszczenie mebli **na podwórzu** w szopie starego urzędu gminnego, celem ochronienia ich przed deszczem.

Nie myślimy o krytykowaniu naszych władz, kompetentnych w t. p. sprawach lecz z obowiązku naszego dodać musimy, iż i bezrobotny, który w dzisiejszych tak ciężkich czasach ma wiele kłopotu z swą rodziną, nie będąc w stanie jej wyżywić, mógłby przynajmniej posiadać **dach nad głową.**

Pytanie: czy przyjdzie kto z pomocą rodzinie Weberów z Szarleja, czy nie...?

**Fr. Zo.**

# Wisielec w lesie

Mieszkaniec Czułowa, w powiecie Pszczyńskim, Alojzy Stachoń doniósł policji, że w dniu 27 bm. o godz. 19, kiedy wracał w stronę swego domostwa, natrafił w pobliskim lesie **na wisielca.** Zwłoki znajdowały się w stanie zup. rozkładu. W czasie wstępnych dochodzeń zdołano ustalić, iż chodzi w tym wypadku o niejakiego **Michała Lawe,** mieszkańca Wartogłowca, pod Tychami. Śp. Lawe oddalił się przed około **5 miesiącami z domu** i już nie wrócił. Nosił się on od dłuższego czasu z zamiarem popełnienia samobójstwa. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do czasu przybycia komisji sądowo-lekarskiej. (ok)

# Brzytwą poderżnął sobie gardło

Z Dąbrowy donoszą, że w czwartek w domu nr. 66 przy ul. Szopena, miał miejsce wypadek strasznego samobójstwa. 2-letni Stanisław Kulor, zamieszkały przy rodzicach, w celu samobójczym brzytwą poderżnął sobie gardło. Kiedy zauważono zamach, młodzieniec z otwartą raną gardła, z której buchała krew, leżał na podłodze bez przytomności. Przewieziono go do szpitala, gdzie jeszcze żyje. Powód strasznego kroku dotychczas nie został wyjaśniony.

# Samobójstwo we dworze

Dn. 27 bm. w dworze Porąbek — Solec, p. Pszczyński, powiesił się na powrozie przymocowanym do transmisji pompy wodnej. 39-letni parobek **Michał Mościcki.** Przyczyną samobójstwa była podobno **grożąca mu z powodu zamierzonej parcelacji dworu, redukcja.**

# Śmierć w bieda-szybie

W dniu 26 bm. o godz. 23 podczas pracy na terenie dzikich szybików, położonych pod Krasowami, w pow. Pszczyńskim, zasypany został 31-letni Józef Pawlas, zam. w Krasowach, który doznał bardzo niebezpiecznych okaleczeń klatki piersiowej oraz jamy brzusznej. Ciężko rannego odstawiono natychmiast do szpitala w Mysłowicach, gdzie pomimo energicznej pomocy lekarskiej zmarł.

Zmarły osierocił żonę i czworo dzieci. (ok)

# Niebieski ptak

Przed kilku dniami donosiliśmy o ujęciu oszusta matrymonjalnego, posądzonego również o kradzież z włamaniem. Przy aresztowaniu podał on, że nazywa się Mikołaj Tyczko, a jak wykazały dochodzenia, posługiwał on się również innemi nazwiskami, jak **Tyczko, Tyczkowski, Jankowski i Ostrowski.** Jak obecnie wykazały dochodzenia, oszust ten faktycznie nazywa się **Jan Czerwiński,** pochodzi z Wołynia i jest synem właściciela **90 morgowego gospodarstwa.** Ma on skończone 4 klasy szkoły powszechnej i 4 klasy gimnazjalne. Dłuższy czas pracował w tartakach **jako pomocnik biurowy.**

Obecnie oszust przyznał się przed sędzią śledczym dr. Patykiem do swego nazwiska oraz zeznał, że sfałszował dowody osobiste na inne nazwiska. Zaprzecza jednak kategorycznie, jakoby pod pozorem małżeństwa wyłudzał od kobiet pieniądze i jakoby dopuścił się kradzieży **z włamaniem.** Dalsze dochodzenia w toku. (s)

# Magazyn przemyconego tytoniu w Zawierciu

W Zawierciu przy ul. Marszałkowskiej 19, policja tamtejsza odkryła skład przemycanego z Niemiec **tytoniu.**

Mieszkanie to należy do Symchy Feldlaufera, którego jednak nie zdołano aresztować, bo przedtem zbiegł.

W mieszkaniu znajdowała się natomiast staruszka Zajdla Feldlaufer, oraz niejaka **Dora Chutnik,** która, jak się okazało, była wspólniczka bandy przemytników.

W międzyczasie zdołała ona **zbiec do Belgji.** Na wczorajszej rozprawie Zajdla F. skazana została **na 3000 zł. grzywny,** a za zbiegią Dorą Chutnik, postanowiono wysłać listy gończe.

# Straszna śmierć pod 15 centnarową płytą

## Śmiertelny wypadek w hucie „Donnersmarcka“

W oddziale budowy maszyn huty „Donnersmarcka“, w Zabrzu, podczas pracy **spadła** 15 ctr. ważąca płyta żelazna na 40-letniego tokarza, Jana Janoszkę z Gliwic (ul. Mozarta 13). Płyta zmiażdżyła nieszczęśliwemu robotnikowi zupełnie głowę i klatkę piersiową. Śmierć śp. J., która wywołała wśród załogi wielkie przygnębienie, nastąpiła oczywiście na miejscu.

Wypadek ten zdarzył się w ten sposób, że śp. J. nie zauważył braku śruby na wiszącej nad nim płycie żelaznej, wskutek czego płyta runęła na ziemię. Zmarły osierocił żonę i 3 drobnych dzieci.

# Tragedja młodej mężatki

## Śmierć po opuszczeniu domu męża

Mieszkanka m. Żor, w pow. Rybnickim, Gertruda Białasowa, żyjąc od pewnego czasu w niezgodzie z mężem, opuściła 22 bm. dom męża, zamierzając udać się do krewnej, zamieszkałej w Mizerowie, niejakiej Nogło-

wej. Przeskakując po drodze szeroki rów, upadła B. tak nieszczęśliwie, że nastąpiło poronienie. Mimo wypadku, B. zdołała dojść jeszcze do domu krewnej, gdzie wskutek silnego upływu krwi po dwuch dniach **zmarła,** co też potwierdziła sekcja zwłok, przeprowadzona w szpitalu w Żorach.

Na krewną śp. B. Neglową spisano doniesienie karne za nieudzielenie pomocy nieszczęśliwej kobiecie. (r.)

# Żebrak lichwiarskim bankierem

Przed Sądem Grodzkim w Sosnowcu odbyła się bardzo oryginalna rozprawa, gdzie w charakterze oskarżonego o pobieranie nadmiernych odsetek, stanął p. **Józef Gawjor,** mieszkaniec Sosnowca, trudniący się **zawodowo żebraniną.**

Podczas przewodu sądowego wyszły na jaw bardzo ciekawe szczegóły, okazało się bowiem, iż p. Gawjor zasila finansowo kilka tutejszych przedsiębiorstw, pobierając nadmierne odsetki, za co ma już kilka podobnych spraw sądowych. Prócz tego przed kilku dniami, policja odebrała temu bankierowi-żebrakowi **„portfel wekslowy“ na sumę około 8 tysięcy złotych.**

Finansista ów, urzęduje każdodziennie przed kościołem, lub przed ruchliwym sklepem jednego ze swych dłużników, gdzie uprawia swój proceder żebraczy.

Charakterystycznym jest również szczegół, iż żebrak ten zdradzający napozór nader zaćmioną inteligencję, wykazał **gruntowną znajomość rzeczy i niezwykłą wprost rutynę,** przy zawieraniu zawiłych tranzakcyj wekslowych, jak również dużo sprytu przy motywowaniu sprawy.

Dzisiejsza rozprawa z oskarżenia p. **Izydora Muchy,** właściciela restauracji, o niesłuszne roszczenie sumy 400 zł. i nadmierne pobranie odsetek, została odłożona.

# Zbierał bezprawnie składki na bezrobotnych

Dn. 26 bm. przytrzymano w Katowicach na ul. Sobieskiego 26, w mieszkaniu inwalidy Rajmunda Węglarczyka niejakiego Emanuela **Wojaczka** z Zawodzia, który, legitymując się **sfałszowanem zezwoleniem Śl. Urz. Wojew., zbierał dobrowolne datki na „bezrobotną inteligencję“.** W toku dochodzeń ustalono, że W. posiadał taki dokument Śl. Urz. Woj., lecz **dla innego celu,** a nie dla zbierania składek na bezrobotnych.

# Uniewinnienie słynnego komunisty w Sosnowcu

Bolesław Bierut w latach 1927, 28 jako członek Central-komitetu K. P. P. odznaczył się działalnością wywrotową, jednak nie pozwolił się nigdy ująć policji.

Przed kilku tygodniami ujęty został w znanej w Warszawie melinie u **Ruchli Poncz,** a w czwartek stanął przed sądem w Sosnowcu, który ze względu na amnestję Bieruta uwolnił.

# Wyrok na dezertera w Bytomiu

Przed wrocławskim sądem specjalnym, obradującym dn. 27 bm. w Bytomiu, odpowiadał za obrazę kanclerza **Hitlera dezerter z wojska polskiego, Alojzy Cipa.** Sąd skazał Cipę na karę **6 miesięcy więzienia.** Po odsiedzeniu kary tej C. prawdopodobnie odstawiony będzie do granicy polskiej.

# Fałszerz z Miechowskiego skazany na 2 lata więzienia

Sąd okręgowy kielecki na sesji wyjazdowej **w Miechowie skazał** na dwa lata więzienia mieszkańca wsi Kościejów, pow. Miechowskiego, Wład. Krawca za podrobienie szeregu dokumentów **i pieczęci,** oraz weksli (wśród tych dokumentów jest sfałszowane świadectwo parafji Dąbrowa Górnicza). W drugiej sprawie Krawiec został skazany na 4 mies. aresztu za **nielegalne posiadanie broni.**

Krawiec skończył 8 kl. gimnazjum w Krakowie i jest człowiekiem inteligentnym. (o)

# Mordownia zwierząt w Zagłębiu

## Bydło na rzeź głodzono przez kilka dni

O niebywałym fakcie męczenia zwierząt donoszą **nam z Czeladzi.** Jeden z handlarzy-hurtowników sprowadził w ub. sobotę do Czeladzi wagon **krów, przeznaczonych na rzeź,** które zamierzał rozsprzedać wśród miejscowych rzeźników.

Napotkał jednak na niespodziewane przeszkody, policja miejscowa bowiem na skutek **zarządzenia powiatowego lekarza weterynarji,** zabroniła sprzedaży **bydła w Czeladzi,** podobno z powodu braku nadzoru lekarskiego, **oraz odpowiedniego targowiska.**

Wobec tego krowy powędrowały do Sosnowca, gdzie ulokowano je na **miejscowej targowicy.**

Tu na nabywców czekały do **środy, a więc** przez trzy dni, nie karmione, ani też nie pojone **w ciągu tego czasu ani razu.** Biedne zwierzęta padały formalnie z głodu i pragnienia.

Pod adresem władz, a zwłaszcza sosnowieckich, należy skierować pytanie, czy wolno jest **w podobnie bezprzykładny** sposób mordować **zwierzęta,** choćby nawet przeznaczone na r

# NARZECZONA SKAZAŃCA



— Ani kroku dalej! — zawołał. — Chyba, że sądzisz, iż jestem bezbronnym i widząc, że twa kula mnie nie zabiła, chcesz teraz ponowić zamach.

— Ja nie strzelać, najdostojniejszy panie. Hassan nie strzelać. Hassan nie przyjść powtórzyć zły czyn, ale prosić najdostojniejszego pana...

— Kto raz podniósł broń przeciw mnie, przerwał Marceli surowo — ten to uczyni powtórnie! Ale ty zanadto jesteś wielkim tchórzem, żebyś się miał przyznać do swego czynu.

Hassan padł na kolana.

— Litości, najdostojniejszy panie, łaski! Hassan nie strzelać! — zawołał murzyn. — Hassan tu przyjść, aby powiedzieć, kto strzelać. Hassan być tu niedaleko, ale tylko po to, żeby najdostojniejszego pana prosić o przyjęcie napowrót do służby! O! Hassan już nigdy nic takiego nie zrobić! Hassan żałować bardzo!

— Więc nie ty do mnie strzelałeś?

— Nie, najdostojniejszy panie, to wicehrabia Marillac, który tutaj przyjechać z księciem.

— A zatem Marillac z polecenia księcia? Niesłusznie cię posądziłem! Twoje tłumaczenie jest prawdopodobne.

— Hassan widzieć ich obu, najdostojniejszy panie. Hassan wówczas dać się im skusić. Ale Hassan tego bardzo żałować — powtarzał murzyn. — Hassan już nigdy więcej tego nie uczynić!

— Dałeś się skusić i straciłeś moje zaufanie! — odpowiedział Marceli z powagą. — Idź, jesteś wolnym, przebaczyłem ci.

— O! Massa być dobry i sprawiedliwy! — zawołał murzyn. — Massa przebaczyć swemu słudze. Hassan nie odejść. Hassan pozostać u najdostojniejszego pana. Hassan błagać o łaskę.

Marceli spojrzał na szczerze skruszonego sługę. Wahał się jednakże jeszcze.

Murzyn przyczołgał się na kolanach do niego, spojrzał nań błagalnie i chciał ucałować kraj jego szaty.

— Wstań! — rzekł Marceli. — Przyszłość pokaże, czy twój żal jest szczery. Wierzę, że cię skuszono. Zrobię z tobą raz jeszcze próbę.

Hassan z największą radością zaczął całować jego rękę.

— Hassan będzie służyć wiernie, — mówił. — Hassan będzie czuwać nad najdostojniejszym panem. Massa się nie bać, żeby Hassan mieć złe zamiary. Nikt teraz nie zdołać przekupić Hassana. Hassan nie może żyć bez najdostojniejszego pana! Hassan zostać!

— Sądziłem, że więcej cenisz wolność, niż moją służbę.

— Tak mi się zdawać, ale tak nie być. Zostać przy massa.

— Dobrze, Hassanie, wypróbuję cię jeszcze raz. Ale powiadam ci, że jeżeli i teraz działasz z polecenia kogoś, co cię wynajął, masz zamiar popełnić nową zdradę, to pożegnaj się z życiem!

— Najdostojniejszy pan może Hassana przebić szpadą jak psa wściekłego, jeżeli Hassan raz jeszcze podnieść rękę przeciw massa. Najdostojniejszy pan uciąć tę rękę, jeżeli Hassan jeszcze raz okazać się niewiernym.

— Przebaczam ci zatem i jeszcze raz spróbuję z tobą! — rzekł Marceli.

Hassan nie umiał dostatecznie wyrazić swej radości. Skakał jak warjat. Marceli nie mógł wątpić, że to nie było udaniem, że Hassan rzeczywiście żałował swego czynu, a to spostrzeżenie po tylu bolesnych doświadczeniach sprawiało mu prawdziwą przyjemność.

— Chodź, możesz pozostać przy mnie! — rzekł.

Dziecko, któremu przebaczono błąd popełniony, nie mogło być szczęśliwsze od murzyna. Skakał, cmokał ustami, klękał przed Marcelim i przysięgał mu wieczną wierność.

Tymczasem król i margrabina w jednej z malowniczych części lasu wysiedli z powozu. Margrabina także znajdowała upodobanie w tej wycieczce do leśnej ustroni, rzadko odwiedzanej przez ludzi.

Król i margrabina szli ścieżką leśną, powóz postępował za nimi w niejakiem oddaleniu.

— Muszę teraz powiedzieć waszej królewskiej mości, — rzekła margrabina — co mnie właściwie spowodowało do przybycia tutaj. Idzie tu o wyjawienie tajemnicy, która dla waszej królewskiej mości jest drogą. Niedawno poznałam tę tajemnicę, byłam przekonaną, że tem wyjawieniem sprawię waszej królewskiej mości przyjemność i dlatego tutaj przybyłam.

— Zaostrzasz moją ciekawość do najwyższego stopnia, margrabino!

Margrabina chciała coś odpowiedzieć, nagle jednak zmieniła zamiar.

Tajemniczy uśmiech przebiegł jej usta.

— Wasza królewska mość ujrzy go wkrótce i niespodziewanie! — odrzekła.

— Widzę, że chcesz wystawić na próbę moją cierpliwość, margrabino. Nie zapominaj pani jednak, że znowu może się zdarzyć coś takiego, co zniweczy całą nadzieję...

— Nie obawiaj się tego najjaśniejszy panie. Tym razem nieubłaganym wrogom Marcelego nie uda się go zgubić i rozłączyć z tobą.

— Czy Marceli wie o tem, kto jest jego ojcem, margrabino

— Nie, najjaśniejszy panie, wie tylko o swej matce, której wspomnienie jest dlań zawsze świętem.

— I pozostał szlachetnym, dobrym człowiekiem?

— Mimo wszelkich walk i doświadczeń, pozostał, najjaśniejszy panie!



— Chodź, możesz pozostać przy mnie! — rzekł

— A mogę waszej królewskiej mości przyrzec z góry, że jego oczekiwanie nie zostanie zawiedzione. Jestem szczęśliwą, że odemnie najjaśniejszy pan dowie się o tem, nie chciałam więc czekać, aż wasza królewska mość powrócić raczy do Wersalu.

— Dajesz mi tem nowy dowód swego przywiązania, margrabino! Ale cóż to takiego?

— Jesteśmy w Sarbonne, najjaśniejszy panie. Wasza królewska mość wspominałeś tu pewno często o owym nieszczęśliwym młodzieńcu.

— Kogoż mi przypominasz, margrabino?

— Marcelego Sarbonne, najjaśniejszy panie!

— Którego nie było mi danem nazwać mym synem! O gdyby ten nieszczęśliwy żył jeszcze!

— On żyje, najjaśniejszy panie!

Król drgnął.

— Co mówisz margrabino... żyje?

— Widziałeś jego zwłoki najjaśniejszy panie, lecz to była pomyłka. Podobieństwo nazwisk zwiodło nas wszystkich. Marceli Sarbonne nie umarł!

— Czy prawdę mówisz, margrabino? Czyliż to znowu nie błąd, nie złudzenie?

— Nie, najjaśniejszy panie, mogę to z całą stanowczością powiedzieć! — odpowiedziała margrabina. — Szczęśliwą jestem, że mogę waszą królewską mość zapewnić, że synowi Serafiny Beaufort, której pamięci najjaśniejszy pan poświęca chwilę swego pobytu tutaj, udało się uniknąć strasznych niebezpieczeństw, które wisiały nad jego głową. Marceli biedny, prześladowany, który tyle cierpiał i walczył, żyje!

— Cóż to za niespodziewana wiadomość, droga moja przyjaciółko? — rzekł król z radosnem wzruszeniem. — Dokończże mi, gdzie się znajduje?

Widocznem było żywe wzruszenie króla, który złożył ręce i coś szeptał jakby modlitwę.

— Zawdzięczam pani piękną chwilę i to tutaj, w tem miejscu, gdzie Marceli ujrzał światło dzienne. Dzięki markiza w nagrodę za pomoc, jaką mu sprawiłaś.

— Po tej pięknej chwili nastąpi jeszcze piękniejsza, szczęśliwsza zatem, że ją waszej królewskiej mości zapowiedzieć mogę! — zakończyła rozmowę margrabina, zwracając się z królem w stronę powozu, ponieważ się już ściemniało i chwila powrotu nadeszła.

## CXIV.
## PORTRET SERAFINY

Każdy z mieszkańców zamku Sarbonne miał tego wieczoru swoją przyjemną chwilę.

Stara Manon zastała swą tajemniczą chorą w lepszym stanie, leśniczy Bertrand i dwaj strzelcy byli uszczęśliwieni podarunkami, otrzymanemi od markiza w nagrodę z pomoc, jaką mu podali, a Marceli ucieszył się, odzyskując swego straconego sługę Hassana.

Staremu Bertrandowi sprawiał wielką radość srebrny róg do prochu, podarowany przez markiza, a dwaj strzelcy oglądali ucieszeni strzelby, któremi zostali obdarzeni.

Gdy się ściemniło w pokojach, murzyn, który objął na nowo swe obowiązki, wniósł do pokoju Marcelego świecznik. Dotąd jeszcze widoczna była jego radość, że mógł znów służyć panu, który mu dał tyle dowodów swej dobroci.

Marceli pozostawszy sam, przechadzał się po pokoju. Zeznanie Hassana upewniło go, że Beaufort, brat jego matki i Marillac w tem miejscu nawet starali się go dosięgnąć.

Cudem prawie uniknął śmierci. Zdawało mu się, że to duch jego matki, przebywający w tym zamku ustrzegł go i uchronił.

Poczucie miłości synowskiej przepełniło jego serce na myśl o tej, która mu dała życie, a następnie tyle cierpiała.

Obraz jej stanął przed wzrokiem jego ducha. Widział ją wzrokiem duszy i rzewny smutek przejął jego serce.

Cisza panowała w zamku. Król i margrabina powrócili i razem wieczerzali w pokojach monarchy.

Noc zapadła.

Marceli wziął świecznik i opuścił pokój. Przeszedłszy kilka sąsiednich pokojów, dostał się na drugi kurytarz.

W końcu tego kurytarza znajdowała się sala, w której zawieszone były portrety dawnych członków rodziny Beaufortów.

Marceli wszedł do tej sali, nie zamykając drzwi za sobą.

Jasny blask świec oświecił wielką komnatę, zawieszoną po obu stronach długiemi szeregami portretów.

Portrety te po części były już uszkodzone przez czas, tak, że zaledwie można było rozpoznać rysy osób, które przedstawiały.

Głęboka cisza panowała dokoła. Zdawało się samotnikowi, że się znajduje na zebraniu duchów, owiany tchnieniem odległej przeszłości.

Poszedł dalej i zbliżył się do portretu ojca i matki księcia i biednej Serafiny. Twarze ich były poważne, dumne i zacne. Podobieństwa do rysów Anatola Beaufort dostrzec w nich nie było można. Był on wyjątkiem w rodzinie Beaufortów, wyrodkiem domu, spokrewnionego z królewskim.

Dalej znajdował się naturalnej wielkości portret Serafiny, jego matki.

Stanął przed tym portretem i z głębokiem wzruszeniem wpatrywał się w rysy tej, która dała mu życie.

Tak, to była ona, nieszczęśliwa męczennica! Jej to łagodne, rozumne spojrzenie spoczywało na nim w tej chwili. Na anielskiej jej twarzy rozlana była spokojna tęsknota. Patrzyła na niego, jakby doń chciała przemówić. Zdawała się żyć, gdy Marceli, pogrążony w zadumie, wpatrywał się w nią. Nieprzeparta siła pociągała go do niej.

Postawił świecznik przy sobie, ukląkł i złożył ręce do modlitwy! Wzrok jego tonął w jej rysach i myśli jego nią były zajęte.

Nic nie słyszał i nie widział, że po za nim na korytarzu, prowadzącym do sali przodków, ukazała się kobieca postać. Z głębokiem przejęciem myślał o swej matce, której wspomnienie, utrwalone sztuką, widział przed sobą.

Postać ze światłem w ręku zbliżyła się pocichu do otwartych drzwi, spostrzegła i poznała klęczącego w głębi przed portretem markiza.

Była to margrabina Pompadour, która przypadkiem przechodziła koło sali przodków.

Widocznie nie chciała przeszkadzać modlącemu się markizowi, gdyż pozostała przy drzwiach nieporuszona.

Nagle nasunęła jej się myśl, którą pochwyciła z pośpiechem.

Była to chwila najodpowiedniejsza na spotkanie się ojca z synem. A syn ten, miał się stać jej najlepszym sojusznikiem w walce ze znienawidzonym księciem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

# Polski lot nad Atlantykiem

## Bracia Adamowicze wystartowali

Z Paryża donoszą:
Agencja Havasa donosi, że bracia Józef i Benjamin Adamowicze wystartowali w czwartek przed południem na samolocie „Warsaw" do przelotu nad Atlantykiem, udając się do Warszawy. Trasa lotu braci Adamowiczów prowadzi przez Nową Ziemię, gdzie w Harbour - Grace uzupełnią zapasy benzyny, poczem kontynuować będą swój lot do Europy. Towarzyszący braciom Adamowiczom do Harbourg - Grace lotnik duński Holger, który przeleciał w roku 1931 na pokładzie tego samego samolotu, który nazywał się wtedy „Miss Liberty" przez Atlantyk w towarzystwie Otto Hilliga i dotarł do Kopenhagi.

Z Nowego Jorku donoszą:
Start wielkiego jednopłatowca braci Adamowiczów był dość trudny. Obciążony samolot wzniósł się w górę po przebiegu 3.000 stóp. Gdy znalazł się w powietrzu na wysokości 50 stóp, zdawało się, że spadnie na lotnisko, lecz zwiększył szybkość i poszybował już gładko w kierunku północnym.

Bracia Adamowicze zamierzają wylądować w czwartek, około godz. 3 po południu według czasu nowojorskiego (według czasu europejskiego o sześć godzin później) w Harbour Grace, skąd po uzupełnieniu zapasu benzyny wystartują do dalszego lotu przez Atlantyk w kierunku Warszawy w piątek rano o godz. 2.

Lotnik duński Hoiriis pozostanie w Harbour Grace. Samolot braci Adamowiczów „City of Warsaw" typu „Bellange", posiada jeden silnik i może rozwinąć szybkość 200 klm. na godzinę.

Jeżeli wszystko pójdzie sprawnie, to lotników polskich należy spodziewać się w Warszawie w sobotę przed wieczorem.

**Samolot braci Adamowiczów „City of Warsaw" przeleciał w czwartek o godz. 10,30 według czasu nowojorskiego na wysokości 2.000 stóp nad miastem Rockland w stanie Maine, odległem mniejwięcej o 600 klm. od Nowego Jorku.**

## Zamachy sabotażowe w Austrji

Z Wiednia donoszą:
W wielu miejscowościach Tyrolu dokonano w nocy ze środy na czwartek zamachów bombowych. W Insbrucku na dachu drukarni „Tirolia" znaleziono bombę z dopalającym się lontem. W ostatniej chwili zdołano bombę przerzucić do ogrodu, gdzie nastąpił wybuch. Siła wybuchu była tak wielka, że w domach pobliskich wypadły wszystkie szyby.

W elektrowni w Ruhlau zniszczono turbiny, skutkiem czego elektrownia będzie nieczynna przez jeden miesiąc.

Zamachowcy podrzucili również bombę w salinach Hallthan, które na szczęście nie wyrządziły poważniejszych szkód. Terroryści skierowali swoją akcję głównie przeciwko zakładom użyteczności publicznej.

## O skrócenie czasu pracy w górnictwie

### Zakończenie obrad genewskich

Z Genewy donoszą:
**Zwołana przez Radę Administracyjną Międzynarodowego Biura Pracy konferencja delegatów rządów, pracodawców i robotników 6-ciu głównych krajów — producentów węgla, zakończyła się dziś wieczorem. Konferencja miała za zadanie rozpatrzeć trudności, na jakie natrafia wejście w życie konwencji o czasie pracy w kopalniach węgla, uchwalonej w 1931 r. Odrzuciwszy projekt rezolucji grupy robotniczej, według której wszystkie te trudności mogą być usunięte w ramach obecnej konwencji bez uciekania się do jej rewizji, konferencja postanowiła przesłać radzie administracyjnej protokuły swoich posiedzeń dla zapoznania jej z argumentami, wysuniętemi przez członków poszczególnych grup. W ten sposób Rada Administracyjna zostanie poinformowana o zgłoszonem w dyskusji przez delegatów rządów W. Brytanji, Belgji i Holandji żądaniu rewizji niektórych postanowień konwencji. Żądania te zmierzają do nadania konwencji większej elastyczności przez zezwolenie na przedłużenie w pewnych określonych wypadkach ustalonego czasu pracy, zezwolenie na pracę w niedzielę pod warunkiem, że odpoczynek tygodniowy będzie trwał 24 godziny, w których 18 przypadnie na niedzielę itd. Obecnie inicjatywa do rewizji konwencji należeć będzie do Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy.**

## Lotnicy polscy w Hendon

Z Londynu donoszą:
Na doroczny pokaz brytyjskiego lotnictwa wojskowego, jaki odbędzie się w sobotę w Hendon pod Londynem przybyła do Londynu delegacja lotnictwa polskiego. W czwartek w południe wylądowali w Croydon dowódca wyższej szkoły aeronautyki ppłk. Heller i dowódca szkoły lotniczej w Grudziądzu ppłk. Stachoń. Wylecieli oni z Poznania w środę rano, lecz wskutek mgły i burzy musieli po drodze lądować i przybyli do Londynu dopiero w czwartek o godz. 13-tej. Drugi samolot, prowadzony przez kpt. Rylla, któremu towarzyszy mjr. Pawlikowski, zmuszony był wylądować w Niemczech. Wskutek lekkiego uszkodzenia aparatu, kpt. Ryll pozostał z samolotem w Niemczech, a mjr. Pawlikowski odbywa dalszą podróż koleją i przybędzie do Londynu w czwartek rano.

## Zgon dwuch polskich górników we Francji

Z Arras donoszą o zgonie dwóch polskich górników Antoniego Wojtasika, który zginął w kopalni na skutek obsunięcia się ziemi, i Jana Gorgańskiego, którego zabił spadający blok skalny.

## Bereza Kartuska

Z Warszawy donoszą:
**Bereza Kartuska znajduje się na linji kolejowej Brześć — Baranowicze. Miasteczko to liczy obecnie 4.521 mieszkańców. Okolice Berezy mają charakter lesisty i błotnisty, charakterystyczny dla Polesia.**

**W r. 1648 Kazimierz Leon Sapieha podkanclerz litewski ufundował tu klasztor zakonu Kartuzów pod wezwaniem św. Józefa i Kazimierza. Jednocześnie z poświęceniem kościoła odbył się pogrzeb fundatora podkanclerza Sapiehy, którego zwłoki przez 7 lat czekały w Warszawie na przewiezienie do Kartuz.**

**W r. 1867 kościół wraz z zabudowaniami klasztoru został zniesiony przez władze rosyjskie. Na miejsce klasztoru zbudowano olbrzymi kompleks budynków koszar rosyjskich, przeznaczonych dla dwóch pułków piechoty, oraz dwóch dywizjonów artylerji. Podczas wojny światowej koszary te zostały zniszczone; po odzyskaniu niepodległości Polski odbudowały je nasze władze wojskowe. Początkowo w koszarach tych mieściła się szkoła podchorążych. Po roku przeniesiono ją w inne miejsce.**

**Obecnie w obrębie tych koszar, w odległości około 5 km. od Berezy Kartuskiej, mieścić będzie pierwszy obóz izolacyjny.**

## Zasadnicze orzeczenie podatkowe Trybunału Administracyjnego

Z Warszawy donoszą:
Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał zasadnicze orzeczenie w sprawie uprawnień samorządu miejskiego w dziedzinie nakładania podatków inwestycyjnych. Trybunał orzekł, że miastom nie wolno wprowadzać podatków inwestycyjnych bez bliższego określenia celu, na jaki mają być użyte. Ustawa o finansach komunalnych wymaga bowiem, by cel podatku został wyraźnie określony.

# Rekonstrukcja rządu

## Zmiany na stanowiskach ministrów i podsekretarzy stanu

Z Warszawy donoszą:
P. Prezydent Rzplitej przyjął w czwartek p. premjera Kozłowskiego, który złożył mu prośbę o dymisję ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych. Na wniosek p. premjera p. Prezydent mianował ministrem spraw wewnętrznych obecnego komisarycznego prezydenta miasta Warszawy p. Marjana Zyndrama - Kościałkowskiego. Następnie p. premjer przedstawił p. Prezydentowi prośbę o dymisję ministra Nakoniecznikow - Klukowskiego i ta dymisja została również przyjęta. Ministrem rolnictwa mianowany został p. Stanisław Poniatowski, obecny kurator liceum w Krzemieńcu.

W związku z temi zmianami ustępuje także podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych Dolanowski, wiceminister opieki społecznej Duch i obaj wiceministrowie rolnictwa pp. Kasiński i Karwacki. Wiceministrem Opieki Społecznej mianowany został p. Jastrzębski, a na jego miejsce wiceministrem Skarbu mianowany został p. Edward Werner, znany przemysłowiec cukierniczy. P. Nakoniecznikow - Klukowski obejmie jedno z województw, a p. Kasiński wraca do Banku Rolnego.

Rekonstrukcja gabinetu prof. Kozłowskiego wywołała najrozmaitsze komentarze. Wskazuje się na to, że o ile w gabinecie p. Jędrzejewicza wojskowi, t. zn. generałowie i pułkownicy zajmowali 8 tek, a cywile trzy teki, co obecnie po rekonstrukcji gabinetu prof. Kozłowskiego, cywile będą mieli w rządzie 6 tek. Nie jest jeszcze pewnem, czy gabinet po rekonstrukcji oznacza zaostrzenie kursu polityki wewnętrznej, czy też złagodzenie. W każdym razie jest rzeczą pewną, że ani p. Nakoniecznikow-Klukowski, który w roku 1930 przeprowadzał t. zw. pacyfikację Małopolski Wschodniej, ani p. Duch, który w Sejmie wyraził się przed rokiem, że policja nie korzysta dostatecznie z prawa używania broni, ani też inni, którzy się podali do dymisji nie mogą być uważani za zwolenników metod łagodnych. P. Kościałkowski, nowy minister spraw wewnętrznych był jednym z założycieli Partji Pracy, której przewodniczył p. Bartel. P. Poniatowski, jak to już donosiliśmy, był wybitnym członkiem „Wyzwolenia". Największe zmiany przeprowadzono w ministerstwie Rolnictwa. Ustąpił bowiem nietylko minister, lecz także ustąpili dwaj wiceministrowie. Należałoby wyciągnąć z tego wniosek, że kierunek polityka tego ministerstwa ulegnie dużej zmianie. Zmiana w ministerstwie Opieki Społecznej, a mianowicie ustąpienie wiceministra Ducha uważać należy za związane z planami nowelizacji ustawy scaleniowej. Odszedł już główny jej twórca gen. Hubicki, obecnie odchodzi jeden z bliskich współpracowników ministra Hubickiego, p. Duch.

TU WYCIĄĆ

## Humor

**W KOLEI.**
— Ile masz lat, mój mały?
— Zaraz będę miał siedem lat!
— Jakto — zaraz?
— Jak tylko wysiądziemy z pociągu w Głębowicach.

**ŻĄDEŁKO.**
— Poprostu nie mogę wyjść z podziwu moja kochana, jakie ci młodzi mężczyźni są w stanie robić głupstwa, gdy są zakochani.
— Co ty mówisz, oświadczył się o ciebie?

**UŚMIECHNIĘTY JIMMY.**
Jak donoszą gazety, Jimmy Walker, były burmistrz Nowego Jorku ma wkrótce zadebiutować na ekranie, jako bohater trzech wielkich filmów.
— Jaką rolę pan grał? — spytał go przed paroma dniami pewien dziennikarz.
— Och — odparł Jimmy Walker, uśmiechając się — dano mi rolę zupełnie fantastyczną i nieprawdopodobną. Będę burmistrzem wielkiego miasta w którem nikt jeszcze nie słyszał słowa „łapówka"!

— 420 —

Dreszcz ją przebiegł, gdy sobie wyobraziła los nieszczęśliwego. Nie był przecież pierwszą ofiarą, która została zwabioną w tę pułapkę...

Przygotowując wieczerzę, spoglądała co jakiś czas ze zgrozą i wstrętem na obu braci, którzy siedząc przy stole i pijąc rozprawiali o dokonanym czynie i kłócili się o podział łupu. Mieli oni zejść po wieczerzy do podziemia i obrabować swą ofiarę, którą uważali za umarłą. Jakkolwiek Wincenty nie brał bezpośredniego udziału w zbrodni, prowadził jednak z kapitanem komory układy, mające na celu oddanie im do wykonania tej sprawy.

— Słuchajno Filipie! — ozwał się Wincenty. — Musiałeś chyba zauważyć, czy ten hrabia nie miał przy sobie jakich kosztowności, lub większej ilości pieniędzy?

Filip, który wiedział, do czego brat zmierza, zrobił pogardliwą minę.

— Szkoda mówić o tem. W portfelu miał może jakie pięćset franków, pierścionków żadnych, a gdy raz spojrzał na godzinę, zauważyłem, że ma srebrny zegarek. Ci cudzoziemcy, którzy teraz przybywają do Włoch, są ostrożni.

Marietta, która stała przy ognisku, zdziwiła się. Dlaczego Filip kłamał? Przecież sama widziała złote kosztowne pierścienie na palcach Janusza. Widocznie znowu planował znów jakieś łotrostwo!

Filip dolewał ciągle wina do szklanki brata i pobudzał go do śmiechu opowiadaniem ordynarnych anegdot.

Gdy po wieczerzy Wincenty wstał na chwilę od stołu, by sobie przynieść fajkę, Filip wyjął szyb-

— 417 —

niem coś ciepłego. Krew. Widocznie zranił się w głowę.

Niewiele go to jednak obeszło. Cała jego uwaga zajęta była straszną zasadzką, w którą wpadł. Kim był ów Mario Cessare? Dlaczego go chciał usunąć ze świata? Przecież nie chodziło mu o rabunek, gdyż, jak się teraz przekonał, portfel i kosztowności miał przy sobie!

Na myśl mu nie przyszło, że list Olgi mógł być sfałszowany.

Dreszcz go przebiegł, gdy wyobraził sobie los Olgi. Byłby chciał krzyczeć o ratunek, rozbijać mury więzienia, które go od niej, jak sądził, dzieliły.

Były one jednak nieprzeniknione. Zresztą, któby słyszał jego wołania?

Janusz zaczął się posuwać naprzód na czworakach, chcąc zbadać swe więzienie. Przekonał się przytem, że ziemia pokryta jest wilgotną, zimną warstwą mułu.

Po krótkiej chwili natrafił na mur i zaczął pełzać wzdłuż niego. Ale zgniły, — wstrętny odór, który tamował mu oddech, stawał się coraz silniejszym.

Nagle Janusz zatrzymał się, drżąc na całem ciele.

Ręka jego, szukająca oparcia, natrafiła na próżnię! Jeszcze jeden krok naprzód, a byłby spadł w głąb dołu, który się przed nim rozstworzył i z którego wydobywał się ów wstrętny odór.

Równocześnie usłyszał głuche bulgotanie wody.

Widocznie wpadł w dół, w który rzucano śmieci i który był połączony z kanalizacją. Gdy opady deszczowe były obfite, woda dostawała się

# Orzeczenie Sądu Najwyż. w sprawie kolportażu druków

## w powiecie Chrzanowskim jednak nie obowiązuje

W kwietniu zeszłego roku, dwóch obywateli roznosiło i rozdzielało w Wadowicach i Zatorze czasopismo pod tytułem „Czuwamy“. Władze, opierając się na paragrafie starej ustawy austrjackiej z r. 1862 — wytoczyły dochodzenia kolporterom z tego powodu, że ci nie mieli zezwolenia na kolportaż ze strony władz bezpieczeństwa.

Sprawa znalazła się w sądzie. W pierwszej i drugiej instancji sąd ukarał oskarżonych, którzy wnieśli odwołanie do Sądu Najwyższego.

**Sąd Najwyższy uniewinnił oskarżonych.** W uzasadnieniu wyroku czytamy że **druki i czasopisma**, które legalnie się ukazały, **wolno kolportować i na to nie potrzeba żadnego zezwolenia władz administracyjnych.**

Ważny ten wyrok Sądu Najwyższego przytaczamy w całości:

Sąd Najwyższy.
Nr. 3 K. 34/34.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd Najwyższy w składzie: Przew. Sędzia S. N. K. Syromiatnikow, Sędziowie S. N. Wł. Mayer (sprawozdawca) S. N. Wł. Hauryłkiewicz, przy udziale prokuratora S. N. St. Błońskiego i jako protokólanta apl. sąd. M. Garczyńskiej na rozprawie kasacyjnej dnia 15 marca 1934 r. — w sprawie **Jakóba Banasia i Konstantego Ptaka**, oskarż. z par. 23 ustawy prasowej z 17 XII 1862 N. 6/63 dz. p. p. po rozpoznaniu kasacji oskarżonych Banasia i Ptaka od wyroku Sądu Okręgowego w Wadowicach z dnia 8 listopada 1933 r. Sygn. II Ka. 216/33 na mocy art. 529.516 a) 535 i 581 lit. d. kpk. **zaskarżony wyrok uchyla i oskarżonych Jakóba Banasia i Konstantego Ptaka z oskarżenia o wykroczenie z par. 23 Ustawy prasowej** z 17. XII. 1862 Nr. 6/62 dz. p. p. popełnione tem, że w kwietniu 1933 pierwszy w Wadowicach a drugi w Zatorze nie mając zezwolenia władzy bezpieczeństwa czasopismo pt. „Czuwamy“ zatem pismo drukowane roznosili i rozdzielali poza obrębem lokali do tego przeznaczonych, **uniewinnia**, obciążając Skarb Państwa kosztami postępowania karnego.

**Uzasadnienie:** Kasacja oskarżonych opiera się na zarzucie, iż w czynie im przypisanym niema przestępstwa, **fakt bowiem wręczenia trzeciej osobie jakiekolwiek czasopisma, chociażby w większej ilości egzemplarzy nie wyczerpuje istoty karygodnego według par. 23 ustawy prasowej z 17. XII. 1863 r. kolportażu**, który zachodzi jedynie w wypadku stwierdzenia, że zamiarem sprawcy było rozpowszechnianie danego druku bądź przez jego odnoszenie, bądź przez wywoływanie lub sprzedawanie poza obrębem lokali do tego przeznaczonych, tego zaś zamiaru przewód sądowy w odniesieniu do oskarżonych nie stwierdził. Zaskarżony wyrok ulega uchyleniu na mocy art. 516 lit. a), kpt. albowiem **przepisy objęte par. 23 ustawy prasowej z 17 grudnia 1862 Nr. Dz. P. P. z roku 1863 w odniesieniu do druków krajowych straciły w Polsce moc obowiązującą, a mianowicie zostały uchylone przepisem Art. 105 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, poręczającym wolność prasy. Artykuł ten stanowi, iż o ile nie wchodzi w grę art. 124 konst. nie może być wprowadzona ani cenzura, ani system koncesyjny na wydawanie druków, ani odebrany drukom krajowym debit pocztowy, ani ograniczone ich rozpowszechnianie na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej. Przepis art 105 konst. w związku z art. 104, konst zawierający zakaz wszelakich ograniczeń w rozpowszechnianiu dzienników i druków na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, jest prawem pozytywnem i przepisem normującym bezpośrednio stosunek prasy w powyżej określonym kierunku, a nie jedynie przepisem programowym, w którego ramach ma się rozwijać ustawodawstwo, mające dolero zrealizować postulaty konstytucyjne**, a wymagające w myśl art. 126 Konstyt. wydania odpowiedniej ustawy (zob. orz. S. N. 16 II. 1924 N. Z. S. 69/23 Zb. orz. Zgrom. Ogól. z lat 1922 do 1925 Nr. 17 orz. S. N. z 15. XI. 1926 II. K. 132/26 Zb. 135/26, orz. S. N. 4 K. 855/31 i orz. S. N. z 29. IV. 1932, 2 K. 341/42 Zb. orz. 148/32), gdy wobec tego czyn oskarżonych nie stanowi żadnego przestępstwa, przeto Sąd Najwyższy na mocy art. 516 lit. a) kpk. **zaskarżony wyrok uchylił, a zarazem oskarżonych z oskarżenia na mocy art. 535 kpk. uniewinnił.**

Za zgodność: Korczyńska mp. Sprawdził: Bijał mp. L. S. Sąd Najwyższy.

Jak wynika z treści powyższego wyroku, zastosowany dotychczas art. 23 ust. prasowej pozbawiony jest mocy prawnej z uwagi na stanowczy przepis art. 105 Konstytucji.

Wydawałoby się, że sprawa jest dostatecznie wyjaśniona i obowiązuje na terenie całej Rzplitej Polskiej. Tymczasem tak nie jest. **Referent Bezpieczeństwa przy Starostwie w Chrzanowie oświadczył naszemu przedstawicielowi, że austrjacka ustawa prasowa obowiązuje na terenie powiatu Chrzanowskiego i Sąd Najwyższy nie ma prawa ustawy tej znosić. Policja też ściga każdego kolportera i sprzedawcę „Siedmiu Groszy“**, bo **Starostwo wydało okólnik, że „Siedem Groszy“ debitu nie posiada na terenie powiatu Chrzanowskiego.**



## Zasiłki dla bezrobotnych robotników na lipiec

W dniu 27 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie zarządu głównego Funduszu Bezrobocia.

Na posiedzeniu tem uchwalono preliminarz budżetowy F. B. na miesiąc lipiec. Po stronie wpływów preliminarz przewiduje z tytułu wkładek na ubezpieczonych robotników i ustawowej dopłaty ze skarbu państwa sumę 2 miljony 625 tys. zł. Na zasiłki ustawowe dla bezrobotnych robotników ustalono kwotę 1 miljon 369 tys. zł., w przewidywaniu, że liczby uprawnionych do korzystania z tych zasiłków, wyniesie w lipcu około 30.000 osób.

Następnie uchwalono preliminarz budżetowy Funduszu Bezrobocia na rok 1934, przewidujący poraz pierwszy wydatki na pośrednictwo pracy. Z tytułu składek i ustawowej dopłaty ze skarbu państwa preliminarz przewiduje sumę 35.100.000 zł., na świadczenia preliminowano kwotę 29.370.000 zł.



## Odpowiedzi Redakcji

**P. Franciszek K. Pielgrzymowice.** Bank ten został już zlikwidowany.

**Kr. L. 203.** Około 90 zł.

**N. B. 27.** Prosimy nam napisać o jakiego inwalidę chodzi, czy wojennego, górniczego, wzgl. kalekę od urodzenia?

**Nowy Bytom Wag. U. K.** Należy się zwrócić do Starostwa, które udzieli dokładnych informacyj. Wypowiedzenie takie nie jest ważne o ile Pan przedtem na takie wypowiedzenie się zgodził.

**W. P. O. 90.** Musi płacić takie odsetki, jakie zostały zapisane w liście hipotecznym.

**P. Aleksander Ł. Klimontów.** Sprawę wyjaśniliśmy Panu dokładnie w czasie Jego pobytu w redakcji. Napisz Pan do konsulatu. T[illegible] jest jedyna droga.

**Stały Czytelnik nr. 83.** Eksmisja nie m[illegible] nastąpić, o ile Pan przed sądem wyłus[illegible] wszystkie powody, opisane w liście. O[illegible] emerytura nie wynosi więcej jak 100 zł. to n[illegible] może być zajęta.

# Letnicy „Siedmiu Groszy“

## Na koszt Wydawnictwa 10 chłopców spędzi urlop nad Dunajcem

**Jutro upływa termin zgłoszeń kandydatów na letnisko wydawnictwa „Siedmiu Groszy“. Kto z chłopców urodził się 21 maja 1924 r., ma prawo ubiegać się o wysłanie na letnisko, o ile ojciec jego, względnie rodzina, należy do stałych prenumeratorów „Siedmiu Groszy“. Przy zgłoszeniu należy załączyć dokument urodzenia oraz kartę abonamentową opłat miesięcznych.**

**Zaklasyfikowany do wyjazdu na letnisko został Antoni, Alojzy Kostka z Kochłowic. Wszystkie inne zgłoszenia nie zostały uwzględnione z braku wymaganych przez nas warunków. Będą one jednak jeszcze raz rozpatrywane, o ile nie zgłosi się dostateczna liczba chłopców, odpowiadająca warunkom przez nas wymaganym.**

**Chłopcy, zaklasyfikowani do wyjazdu na letnisko do miejscowości Gdów pod Tarnowem, zgłoszą się w redakcji „Siedem Groszy“ w dniu 3 lipca br. o godz. 9 rano, skąd nastąpi zbiorowy wyjazd. Należy zabrać ze sobą, szczoteczkę do zębów, bieliznę na miesiąc, mydło i ręcznik, oraz koc. (n)**

TU WYCIĄĆ

— 418 —

do rur i zalewała obecne jego więzienie. Gdy opadała, pozostawiała na dnie muł.

Janusz nie oddawał się długim rozmyślaniom. Nie był on człowiekiem, któryby bez walki poddawał się losowi.

Zaczął się zastanawiać nad tem, czyby mu się nie udało wydostać z tej strasznej jamy. Zawrócił tedy od dołu, z którego dobywały się oszałamiające go gazy i zaczął iść wzdłuż ściany, szukając wyjścia.

Przekonał się wkrótce, że więzienie jego było czworoboczną przestrzenią, szeroką na jakie pięć metrów, a długą na osiem.

Wyjścia jednak nie znalazł. Skazany więc był na zagładę!

Doszedłszy do tego przekonania, Janusz wpadł w rozpacz. Kilka razy sięgał ręką do kieszeni z browningiem z zamiarem odebrania sobie życia, ale wahał się, gdyż jakiś wewnętrzny głos ostrzegł go, że nie powinien wątpić do ostatniej chwili.

Powoli jednak, okropny odór, który napełniał przestrzeń jego więzienia, zaczął działać. Janusz popadł w półsen, w którym zmieszała się w jego wyobraźni przeszłość z przyszłością.

Minął kwadrans, pół godziny...

Wtem do dołu padł słaby błysk światła. Otworzono otwór w suficie i ukazała się w nim blada, zmieniona twarz mężczyzny.

— — — — — — — — — — — —

Mniej więcej o tym czasie, gdy Janusz zbudził się z omdlenia, w małej, brudnej izbie, przy stole ze śladami rozlanego wina, siedział mniemany Mario Cesare, w rzeczywistości zaś Filip Brusso wraz z swym bratem Wincentym, podczas gdy młoda

— 419 —

dziewczyna, która otworzyła poprzednio przybyszom, przygotowywała wieczerzę.

Wincenty, ów mężczyzna, który podczas przybycia Janusza leżał pijany na łóżku, wstał właśnie przed chwilą.

Obaj bracia mieszkali razem, a Marietta prowadziła ich gospodarstwo. Była ona narzeczoną Filipa, ale musiała znosić okrutne obejście obu braci. Była sierotą. Pracowała poprzednio w fabryce kapeluszy, gdy jednak straciła tam miejsce, popadła w nędzę. Właśnie w owym czasie poznała Filipa i pokochała go. Zaopiekował on się nią i uchronił od głodowej śmierci. Wdzięczność jej wykorzystał i powoli opłatał ją zupełnie i skłonił do zamieszkania z nim i jego bratem.

Ale brutalność obejścia obu braci, życie pełne hańby, jakie musiała wieść, prawda o zbrodniach, jakich się dopuszczali obaj jej tyrani, zamieniła wkrótce miłość Marietty w nienawiść.

Mimo to nie miała mocy ani odwagi porzucić ich, chociaż czasem jakaś wewnętrzna siła pchała ją do tego, by zerwała więzy, łączące ją z obu łotrami i oddała ich w ręce sprawiedliwości.

Chęć ta nigdy nie była silniejszą niż dzisiaj, gdy Filip wszedł do ich mieszkania z pięknym, dystyngowanym nieznajomym.

Nie wiedziała, kim był, ani jak się nazywał, ale ze wzmianek obu braci wywnioskowała, że znowu mają zamiar popełnić zbrodnię.

Że zaś zamierzona zbrodnia została dokonaną, zdradził jej potem złośliwy, demoniczny wyraz twarzy Filipa, gdy wrócił do izby bez nieznajomego.

## Humor

**MUZYKA.**

— Cóż masz taką rzadką minę?

— Rozczarowałem się do mojej żony — nie umie śpiewać.

— No to powinieneś raczej być zadowolony...

— Łatwo ci mówić — ona mimo to śpiewa!...

**AUTOMOBILISTA**

— Co pan zrobi, gdy panu przy szybkości 90 klm. na godzinę odpadnie koło od samochodu?

— O, dla mnie to nie przedstawia to wielkiego nieszczęścia, wiozę ze sobą zawsze dwa zapasowe koła.

**FLOTA.**

— Czy Rosja dużą ma flotę?

— Bardzo dużą.

— A ile ma łodzi podwodnych?

— Ile obecnie ma, tego nie wiem, jednak w razie wojny z Japonją, cała rosyjska flota stanie się flotą podwodną...

# WIADOMOŚCI SPORTOWE

## Rajd kolarski
### Zw. Rezerwistów w Tarn. Górach

W ub. niedzielę odbył się z ramienia Zarządu i Komendy Powiatowej Zw. Rezerwistów Tarnowskie Góry **rajd kolarski**, połączony ze strzelaniem o nagrody w Miasteczku.

Do rajdu tego zgłosiło się **16 drużyn** z powiatu, każda licząca po 10 osób. Start odbył się na ulicy Nakielskiej w Tarn. Górach o godz. 14. Przed rajdem nastąpiło zgłaszanie się drużynowych i stosowne pouczenia przez p. **Krupopa**. Punktualnie o godz. 14 odbył się start. Na trasie ustawiono sędziów jawnych i tajnych.

Wyniki są następujące: I-sze miejsce drużyna **Z. R. Strzybnica** — 34 punkty, II-gie miejsce drużyna **Orzech** 32 punkty, III-cie miejsce drużyna Z. R. Piekary-Rudne 31 punktów. Po zawodach odbyła się defilada 180 cyklistów przed Magistratem w Miasteczku. Nagrody wręczał p. burmistrz Antes.

## Z regat międzyklubowych na Prośnie

**K. T. W. uzyskało najwięcej punktów.**

W ub. niedzielę przy nadzwyczaj pięknej pogodzie odbyły się w Kaliszu na rzece Prośnie wielkie regaty międzyklubowe.

Najwięcej punktów (80 uzyskało **Kaliskie Tow. Wioślarskie.** Z Poznania brały udział 2 osady „Tryton" i K. W. „04", które w biegu ósemek wskutek zajechania toru K. T. W. zostało pozbawione zwycięstwa.

W biegu pań pierwsze miejsce zajęły wioślarki warszawskie, drugie P. K. S. Kalisz. Nagrody zwycięskim osadom wręczył prezes P. Z. T. W. p. **Bojańczyk**, wygłaszając przemówienie.

## Kurs sędziowski O. Z. B.

Zarząd Okręgowy Zw. Bokserskiego mimo martwego sezonu sportowego wziął się energicznie do pracy i w okresie letnim przeprowadza gruntowną reorganizację okręgu. Na zapoczątkowanie tej akcji, już w najbliższym czasie urządzony zostanie kurs sędziowski począwszy od 16 lipca br. Jako wykładowców pozyskano pp. **por. Kasprzyka, dr. Auerbacha**, dyr. **Rosadę, Wendego, red. Karasia.**

Kurs będzie dochodzący i trwać będzie przez miesiąc. **Zgłoszenia przyjmuje O. Z. B., Katowice, Jana 14.**



## Treningowe zawody teamów piłkarskich Śląska

**Team A Katowice — Team B 1:0 (1:0).**

We wtorek po południu na boisku Policyjnego K. S. w Katowicach odbyły się treningowe zawody teamów śląskich celem wyłonienia reprezentacji piłkarskiej Katowic na mecz z Gliwicami w dniu 1 lipca br. Mecz zakończył się zwycięstwem teamu A w stosunku 1:0. Gra stała na bardzo niskim poziomie. W teamie A zadowoliła jedynie pomoc, a w ataku **Klimza.** Sądząc z formy tych drużyn okazuje się, iż Katowice, podobnie jak Okręg Piłkarski Śląska, nie posiadają w tej chwili stałej zgranej reprezentacji piłkarskiej, z czego domyślać się należy, iż mecz z Gliwicami zakończyć się musi przykrą niespodzianką.

## Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

**ZAWODY PŁYWACKIE W CZELADZI.**

1 lipca godz. 16 w Czeladzi odbędą się zawody pływackie w Brynicy na przestrzeni 100 mtr. Zwycięzcy otrzymają cenne nagrody. Zgłoszenia stowarzyszonych i niestowarzyszonych przyjmuje p. Iżycki w magistracie czeladzkim.

Spodziewani są licznie zawodnicy ze Śląska, a przedewszystkiem Siemianowic. Przedtem odbędzie się wyścig kajaków o nagrody na 1000 mtr.

**„KINERETH" POSZUKUJE PRZECIWNIKÓW.**

Ż. K. S. „Kinereth" w Sosnowcu poszukuje przeciwników na dzień 7 lub 8 lipca br. na wyjazd. Zgłoszenia D. Lenczner, Sosnowiec, Modrzejowska 33.

**REPREZENTACJA GDAŃSKA W DĄBROWIE**

30 bm. przyjżdża do Dąbrowy Górniczej robotnicza reprezentacja Gdańska, która rozegra mecz z reprezentacją Dąbrowy na stadjonie miejskim. Dąbrowa wystąpi w składzie: Mazur, Łukasiewicz, Kłos, Goldbaum, Pękalski, K. Cichoń, Banasik (wszyscy z Zagłębia), Stychno (Orlęta), Jamroż, Halparski i Skarba (Dąbrowa). Zawody te budzą olbrzymie zainteresowanie sportowców.

## Piękny sukces reprezentacji Bielska z „Wiener Sportklub"

### Reprezentacja Bielska-Białej — „Wiener Sportklub" 2:1 (0:0)

Niespodziewane, lecz zasłużone zwycięstwo reprezentacji Bielska, odniesione nad pierwszo-klasową zawodową drużyną „Wiener Sportclub". Tak pięknie grającej jedenastki Bielska, publiczność nie miała sposobności już od wielu lat widzieć. Zwycięstwo to mogło być znacznie wyższe, gdyby nie koncertowa gra bramkarza gości Rocha, który bronił w nieprawdopodobnych sytuacjach i zarazem ze szczęściem. W pierwszej połowie gra wyrównana bez jakiejkolwiek przewagi której strony, przyczem Bielsko nie wykorzystuje trzech „murowanych" pozycyj. Dwuch widocznych „karnych" przeciw wiedeńczykom, sędzia nie chce widzieć, co spotyka się z protestem publiczności. Liczne strzały broni pewnie bramkarz gości.

Po zmianie stron Bielsko narzuca szalone tempo, gniotąc niemiłosiernie „Wiener Sportclub", który nie wytrzymując tego tempa załamuje się na całej linji. Jednak w jednym z nielicznych wypadków z pozycji spalonej udaje się wiedeńczykom strzelić bramkę przez Pewnego. Bielsko nie depretymując się tem wcale, naciska dalej i po pięknem podaniu Honigsmana strzela przez Wagnera, wyrównującą bramkę.

W parę minut potem, Honig wśród niebywałego entuzjazmu publiczności zdobywa zwycięską bramkę dla Bielska. Wiedeńczycy widząc, że zanosi się na poważną klęskę wykopują na boczne auty, bojąc się ponieść porażkę, co im się wkońcu udaje. Sędzia p. Blahut — słaby, krzywdzi widocznie miejscowych. Z Bielska najlepszym graczem był Bierski, następnie Hönig, Rosenberg, Leński, Wagner i Rzepuś. Z gości Roch w bramce, Pillwein, Köllinger i Uhinger.

Publiczności około 3.000. (na)



## Bokserzy Policyjnego K. S. Katowice w Sosnowcu

W niedzielę, 1 lipca br. odbędą się w Sosnowcu nader **interesujące zawody bokserskie.** W ringu wystąpią zawodnicy Policyjnego z Sosnowca, mając za przeciwnika jeden z czołowych zespołów polskich Policyjny K. S. Katowice.

Zawody te wzbudziły w szeregach sportowych Sosnowca i okolicy niezwykłe zainteresowanie. Mecz odbędzie się na wolnem powietrzu i to na boisku Policyjnego w Sosnowcu, przy ul. Aleja. Początek zawodów wyznaczono na godz. 19.

Przez ring przesuną się w czasie tego wieczoru następujące pary od muszej do ciężkiej za wyjątkiem półśredniej i półciężkiej wagi. Walczyć więc będą (Katowice na pierwszem miejscu): **Pawlica — Welgryn, Nowakowski — Domański, Michalski — Kasiński, Matuszczyk — Zając, Gburski — Banach, Wrazidło II — Garstecki.** Atrakcją tych zawodów będzie szczególnie ostatnie spotkanie. Garstecki po dłuższej przerwie walczyć będzie odrazu z silnym przeciwnikiem.

Sędziować będzie w ringu **p. Uliczka.**

## Sport na Śląsku

**K. S. 07 SIEMIANOWICE ŚL. — K. S. POLICYJNY KATOWICE.**

W piątek (święto Piotra i Pawła), 29 bm. o godz. 18 gości drużyna piłkarska K. S. 07 na swojem boisku przy Pszczelniku mistrza klasy A grupy katowickiej. Policyjny K. S. uważa to spotkanie za miernik sił pomiędzy grupą I i II w klasie A, albowiem K. S. 07 w mistrzostwach odgrywał nieposrednią rolę. W spotkaniu ub. niedzieli z K. S. 22 Mała Dąbrówka zdołał K. S. 07 **ze swoją zupełnie odmłodzoną** pierwszą drużyną zawody wygrać w stosunku 4:0.

**BRESLAUER NIE BĘDZIE STARTOWAŁ NA „GRAND PRIX" NIEMIEC.**

Wskutek trudności paszportowych Breslauer, który startować miał w motocyklowym „Grand Prix" Niemiec nie wyjedzie do Niemiec.

**BOKSERZY „06" MYSŁOWICE W NOWYM BYTOMIU.**

Jak się dowiadujemy, 30 bm. odbędzie się w Nowym Bytomiu w sali Kasyna Hutniczego ciekawy mecz bokserski pomiędzy miejscowym zespołem B. K. S. a doskonałą drużyną K. S. „06" Mysłowice. Atrakcję stanowią dwie walki w wadze ciężkiej Wocka — Uherek, Gronostaj — Kiesewetter. Sędziować będzie p. Kocur.

**PIŁKARZE POLSCY NA ŚLĄSKU OPOLSKIM.**

Mistrz piłkarski Śląska K. S. Naprzód Lipiny rozegra w piątek, 29 bm. w Bytomiu towarzyskie zawody piłkarskie z miejscowym klubem „09" Beuthen. 1 lipca zaś drużyna piłkarska Wisły z Krakowa spotka się w Zabrzu z tamt. klubem „Preussen".

**ZAWODY FOOTBALOWE W KOCHŁOWICACH.**

W piątek o godz. 17 na boisku W. F. i P. W. w Kochłowicach odbędą się zawody footbalowe pomiędzy drużynami „Ligocianka" Katowice a „Hallerem" z Kochłowic. Przedtem zawody drużyn rezerwowych i junjorów.

**DOTYCHCZASOWE REZULTATY P. O. S. NA ŚLĄSKU.**

Jak się dowiadujemy, do dnia dzisiejszego zdobyto na terenie Województwa Śląskiego w roku bieżącym ogółem **1.961 odznak P. O. S.** Wszystkie związki i organizacje sportowe powinny pamiętać i pilnować, by wszyscy członkowie, korzystając z sezonu letniego, przystąpili do masowego zdobywania i odnawiania P. O. S.

**ZAWODY ZAPAŚNICZE W KOCHŁOWICACH**

W sobotę, 30 bm. o godz. 19 odbędzie się na sali p. Rekusa w Kochłowicach finał zawodów zapaśniczych o tytuł drużynowego mistrza Śląska, pomiędzy drużynami „Sokół I" Katowice, a miejscowym K. S. „Samson". Zawody te zapowiadają się bardzo interesująco. W drużynie Sokoła wystąpią znani zapaśnicy Gałuszka Jan, 9-ciokrotny mistrz Polski, Grychtoł, Gardawski i Ruda. Drużyna Samsonu, występująca pierwszy raz w drużynowych mistrzostwach Śląska, dołoży wszelkich sił, by wyjść z tych zawodów zwycięsko.

**NOWY KAPITAN SPORTOWY ŚL. O. Z. P. N.**

Na posiedzeniu Zarządu Śl. O. Z. P. N. w dniu 26 bm. dokooptowany został w miejsce **p. Alojzego Budnioka** nowy kapitan sportowy **p. Feliks Dyrda.** Spodziewać się należy, iż kwalifikacje sportowe p. Dyrdy oraz wielka znajomość piłkarstwa śląskiego umożliwią obecnie przeprowadzenie najważniejszych w piłkarstwie śląskim posunięć w dziedzinie stałej reprezentacji Śląska oraz należytego wyszkolenia graczy. Wybór p. Dyrdy doszedł do skutku mimo takich kandydatur na to stanowisko, jak np. **Stefana Kisielińskiego, Lubiny i Józefa Wybierskiego.**

**OBOZY LETNIE W. F. I P. W. NA ŚLĄSKU.**

Z dniem 18 bm. uruchomiony został w Hermanicach na Śląsku Cieszyńskim doroczny obóz W. F. i P. W. dla męskiej młodzieży szkół średnich Województwa Śląskiego. Na obozie **przebywa obecnie 700 junaków.** W miesiącu sierpniu do obozu tego przydzielona zostanie w większej ilości bezrobotna młodzież śląska. Żeńskie obozy W. F. i P. W. z terenu śląskiego urządzone zostały w roku bieżącym w Garczynie na Pomorzu.

**MIĘMDZYMIASTOWY MECZ PIŁKARSKI LWÓW — ŚLĄSK.**

Jak się dowiadujemy, Śl. O. Z. P. N. zakontraktował na 9 września br. międzyokręgowe zawody piłkarskie **Lwów — Śląsk we Lwowie.**

## Sport w Piotrkowie

**MECZ K. S. CONCORDIA (PIOTRKÓW) — K. S. KOLUSZKI 2:3 (2:1).**

Mecz ten, rozegrany w Koluszkach o mistrzostwo podokręgu, wykazał dalsze załamanie się psychiczne Concordji, która niespodzianie uległa słabszej drużynie. Do przerwy Concordia ma silną przewagę, ujawniającą się zdobyciem dwóch bramek przez Gosławskiego. Prowadzenie Concordji kończy się z chwilą, gdy tendencyjny sędzia usuwa dwóch najlepszych jej graczy z boiska. Grając w dziesiątkę, traci Concordia 2 bramki nie bez winy prawego obrońcy Skoczylasa i bramkarza Ibrona, który wyraźną wykazuje tremę na obcem boisku. (bp)

## Kurek przenosi się dó Warszawy

Znany bramkarz ligowej drużyny „Ruchu" Kurek, zostaje przeniesiony służbowo na stałe do Warszawy.

W związku z tem Kurek ma otrzymać zwolnienie ze swego klubu macierzystego i zasilić piłkarski klub „Legji".

## Sport w Wielkopolsce

**REZERWIŚCI WITKOWO — SOKÓŁ GNIEZNO 1:3.**

Spotkanie towarzystkie na stadjonie sportowym w Witkowie. Goście wystąpili w dobrej formie, jednak zwycięstwo nie było zupełnie zasłużone, gdyż obie drużyny były równe co do siły. Nawet w drugiej połowie przeważali Rezerwiści, nie schodząc z połowy boiska Sokołów, jednak nie szczęściło im się pod bramką. Najlepszym wykładnikiem sił byłby remis. Sędziował p. A. Łuszczewski z Gniezna.

## Drobne wiadomości sportowe

— Polska wylosowała w tegorocznych rozgrywkach o puhar Davisa naogół bardzo łatwych przeciwników. W pierwszej rundzie Polska zmierzy się z Belgją w Warszawie, następnie z Estonją a potem z zwycięzcą meczu **Francja — Austrja w Warszawie.**

— Berliński klub pływacki „Posseidon" zwrócił się do Polsk. Zw. Pływack. z prośbą o darowanie kary, nałożonej na znanego pływaka ze Śląska **Karliczka,** który za startowanie w barwach berlińskich w czasie jego studjów, otrzymał 3 miesięczną dyskwalifikację.

— **Kusociński spotka się w niedzielnych zawodach urządzonych z BSC. Charlottenburg w Berlinie z mistrzem Niemiec na 5 klm. Syringiem. Ostatni miał w ub. niedzielę na 5 klm. czas 15,18.**

# Morze — to niezależność gospodarcza!

## (Z okazji Święta Morza)

Przed paru tygodniami głośnem echem w całej środkowej Europie odbił się pozornie drobny fakt: — do Budapesztu przybył drogą wodną transport węgla z polskiego Górnego Śląska. Fakt wszakże jest bardzo znamienny. Węgiel polski odbył olbrzymią drogę: ze Śląska do Gdyni, opłynął całą Europę i drogą rzeczną dostał się do stolicy Węgier. A przecież droga lądowa jest bez przesady kilkadziesiąt razy krótsza.

Faktów takich moglibyśmy mnożyć bez liku, nie tak już być może paradoksalnych, ale w każdym bądź razie charakterystycznych. Badając szlaki eksportu polskiego, z łatwością stwierdzamy. że eksporter nasz, względnie nabywca zagraniczny, wybierze drogę morską nietylko tam, gdzie niesposób dostać się lądem, lecz i w tych wypadkach, gdzie istnieje utarta droga lądowa, krótsza od morskiej 5, 10 i więcej razy.

W ten sposób odrazu stykamy się z dwoma podstawowemi elementami handlu morskiego, idącego przez własny port; elementy te — to taniość i swoboda dyspozycji handlowej.

Moment taniości nie potrzebuje zdaje się, wyjaśniania i uzasadniania. Transport morski jest tani bo: nie wydaje się na utrzymanie drogi, możliwy jest naprawdę masowy przewóz; niższe koszty eksploatacji; prostsza i tańsza jest obsługa po drodze i t. d. i t. d.

Jeżeli chodzi o swobodę dyspozycji — moment ten nabrał szczególnej wagi i podstawowego znaczenia w czasie kryzysu. Krótko mówiąc odpada problem tranzytu. Państwo, mające własny dostęp do morza jest teoretycznie zupełnie, praktycznie — w bardzo dużej mierze uniezależnione od licznych przepisów przewozowych, obowiązujących na terytorjum państw ościennych. Handel państwa morskiego dociera bezpośrednio do rynków zbytu i zakupu z pominięciem wszelkiego zbędnego pośrednictwa i uniknięcia ewentualnych celowych utrudnień.

**Już z tego, co wyżej powiedziano, plastycznie wynikają wszystkie korzyści gospodarcze, płynące z posiadania własnego dostępu do morza.** A ponieważ w handlu czynnik kalkulacji odgrywa podstawową rolę, możemy streścić korzyści te w krótkiem zdaniu: **mając własny port — kupujemy taniej i sprzedajemy taniej.**

Moment taniej sprzedaży — moment eksportowy z natury rzeczy więcej nas interesuje. To też musimy stwierdzić, że morze odgrywa olbrzymią rolę w utrzymaniu na odpowiednim poziomie naszego wywozu. Co mielibyśmy robić z naszym węglem, bekonami, jajami, zbożem, szynami i t. p. i t. p. — gdybyśmy, wywożąc je, musieli korzystać wyłącznie z kolei państw sąsiednich. Koszt przewozu kolejowego oraz wszelkie przepisy reglamentacyjne (np. weterynaryjne — w stosunku do artykułów zwierzęcych) — uniemożliwiłyby sprawną obsługą klijentów, a przedewszystkiem podbiłyby ceny naszych artykułów do poziomu, wykluczającego możność konkurowania z innymi dostawcami.

I dalej: obrót handlowy pociąga za sobą wydatki uboczne. W szczególności w handlu morskim kosztuje pośrednictwo w wynajęciu okrętu, postojowe, załadunek, ubezpieczenie, wszelkie czynności ekspedycyjne. Gdybyśmy zmuszeni byli posługiwać się dla naszego handlu zamorskiego obcemi portami — ponosilibyśmy wydatki przewozu kolejowego na obcem terytorjum oraz koszty pośrednictwa i spedycji w obcym porcie. Olbrzymie sumy, należne za te uboczne czynności, pozostają teraz w kraju.

**Tak więc dostęp do morza, dając nam swobodę wyboru rynków zakupu i zbytu, uniezależniając nas od obcego pośrednictwa, zazwyczaj arbitralnego i niewygodnego** — pozwala nam równocześnie na poprawę bilansu handlowego (wzmożony wywóz) oraz na poprawę t. zw. niewidzialnych pozycyj bilansu płatniczego (należności wobec zagranicy za pośrednictwo, transport, usługę i t. p.).

Poruszane powyżej przez nas zagadnienie swobodnej dyspozycji handlowej — zasługuje na szersze omówienie jeszcze i z innej strony.

Własny dostęp do morza — to stałe ciągłe stykanie się ze światem; ze styczności tej zaś płynie wiele nauk i doświadczeń, hartujących i przygotowujących do ostrej walki o dobre miejsce pod słońcem. Morze i praca na morzu uczą inicjatywy i aktywności.

Wreszcie zaznaczamy, że trudno myśleć o większej własnej flocie, nie mając własnego portu. A własna flota — to pole do pracy dla obywateli, to dalsze zaoszczędzenie wydatków za transport morski.

Ale własny port nietylko pozwala na uniezależnienie się od zagranicy i zaoszczędzenie wydatków za obce pośrednictwo. Dobrze urządzony i korzystnie położony port ściąga do siebie drogą tranzytu handel państw ościennych, nie mających tak korzystnej sytuacji. Tem samem przysparza się zatrudnienia krajowym środkom komunikacyjnym i rękom roboczym, a więc wzyskuje się dodatkowe dochody od zagranicy.

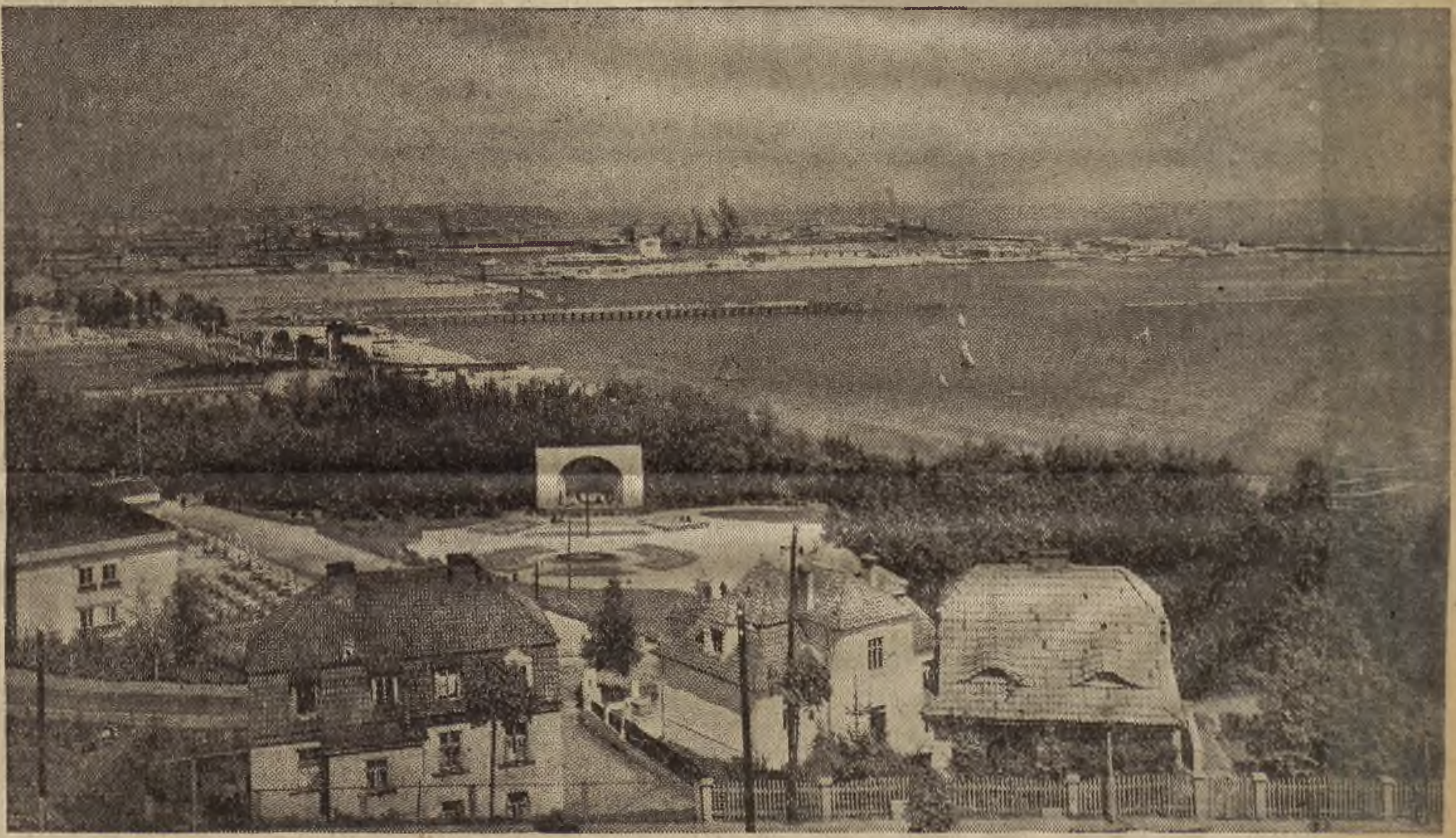
To wszystko cośmy wyżej powiedzieli, wystarczająco tłumaczy gospodarczą doniosłość posiadania własnego dostępu do morza.

Praktyka ostatnich lat potwierdziła to w całej rozciągłości. W latach najcięższego kryzysu, w okresie kurczenia się obrotów i spadku ożywienia we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego — Gdynia stanowiła niemal jedyny ośrodek wzmagającego się ruchu i ożywienia. Tendencja ta trwa nadal, to też w chwili obecnej przez Gdynię i Gdańsk przechodzi lwia część naszego handlu z zagranicą.

Wybrzeże morskie jest naturalną, najlepszą bramą na szeroki świat, bramą stojącą zawsze otworem, a której nikt nam zamknąć nie może.

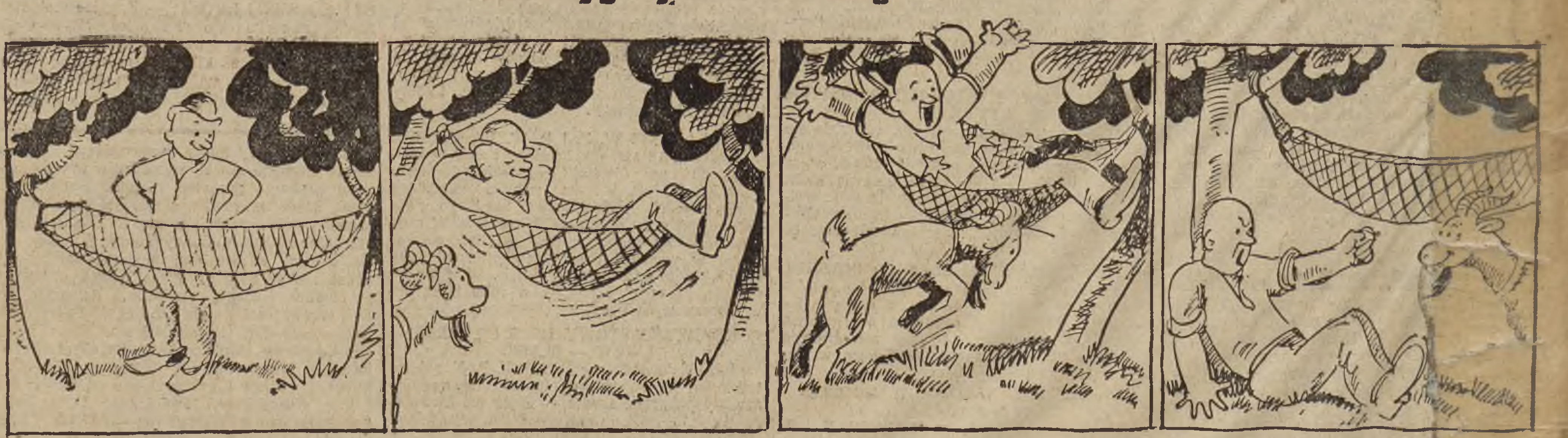
O tem, o znaczeniu własnego dostępu do morza — wszyscy musimy pamiętać w dniu „Święta Morza". Pamiętając zaś, musimy sobie zdawać sprawę, że korzyści posiadania własnego wybrzeża będą tem większe, im bardziej głębokie i czynne będzie zainteresowanie się niemi społeczeństwa. Możliwości Gdyni i całego naszego wybrzeża są wykorzystane tylko w części: w handlu morskim, w żegludze, przemyśle portowym — we wszystkich ubocznych gałęziach, związanych z eksploatacją morza, jest olbrzymie pole do pracy. Więcej inicjatywy, więcej przedsiębiorczości, a opłacą się one znakomicie tym wszystkim, którzy życie swoje i pracę będą chcieli związać z błękitnym żywiołem.

**Bohdan Wytwicki.**



Gdynia. Widok na port.

## Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek w popołudnie ciche,
hamak w drzew uwiązał cieniu,
ach — z rozkoszą się położy
i odpocznie po zmęczeniu.

Ledwo swe strudzone kości
na wygodne złożył leże,
zapadł w drzemkę — a tu kozioł
ząbki swe do niego szczerzy.

Spokój Froncka — złego capa
z równowagi wyprowadził,
to też grzmotknął go znienacka,
choć mu Froncek nic nie wadził.

Froncek bujnął się w hamaku
ze trzy razy dokoła
i wyleciał aż pod drzewo
„Pierrrona!" — do kozła woła.

(Ciąg dalszy nastąpi)

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY" Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31 - PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH" 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. × 67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redakt. odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.